Nr. 28 Poniedziałek 4 Lutego 1884. Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej Jego c. i k. Wysokości feldmarszałkowi porucznikowi Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi udzielić pozwolenia na przyjęcie i noszenie nadanego Najd. Arcyksięciu wielkiego krzyża król. greckiego orderu Zbawiciela.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 stycznia b. r. zamianować najmiłościwiej prywatnego docenta, dr. Emeryka Maixnera, nadzwyczajnym profesorem medycyny dla chorób wewnętrznych w c. k. uniwersytecie w Pradze z wykładowym językiem czeskim.

Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi gimnazyum państwowego w Przemyślu, Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi, opróżnioną przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie posadę nauczycielską.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 lutego

Jutro ma być otwartą tegoroczna sesya parlamentarna w Anglii, a otwarcie jej przychodzi do skutku w chwili niezwykłych i niepospolitych trudności wewnętrznych i zewnętrznych dla gabinetu p. Gladstona. Nad sytuacyą tą zastanawiała się już w ostatnich dniach cała prasa angielska. W okresie najpilniejszych właśnie dla kraju reform, zamierzonych przez rząd, przewidywane są wielorakie starcia parlamentarne tak w łonie samego stronnictwa liberalnego, jakoteż z drugiej strony pomiędzy stronnictwem tem a silną frakcyą konserwatywną, która do pewnych granic zobowiązała się popierać stronnictwo Parnella. Niektóre organa opinii publicznej wiedząc dobrze, jak dalece pożądaną będzie wzorowa karność stronnictwa rządowego, zwłaszcza wobec żywiołu zamierzającego wnieść niepokój do obrad, wyrażają obawę, czy stronnictwo to, nie mogąc ukryć niepowodzeń polityki zagranicznej, zdoła wywiązać się ze swego zadania. Żywiołem tym, mającym wnieść rozdrażnienie do obrad, a to nad bardzo ważnym aktem parlamentarnym, gdyż nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, będzie stronnictwo irlandzkiej ligi narodowej. Donoszą o tem szczegółowo do dzienników londyńskich z Dublinu. Pewna frakcya deputowanych irlandzkich zażądać ma poprawki do adresu, wypowiadającej naganę za wzbronienie zgromadzeń na wyspie, które, jak rząd motywował, nie mogły być tolerowane wobec coraz groźniejszych starć doprowadzających do scen gorszących i grożących życiu całkiem nawet obojętnych obywateli. Dalej ma być uczyniony wniosek do poprawki, któraby przedstawiała pozytywne żądania Irlandyi, a w razie, gdyby mowa tronowa pomijała potrzebę pewnych ustaw dla Irlandyi, deputowani irlandzcy zażądać chcą także poprawki, wyrażającej wotum nieufności. Niemniej drażliwą scenę przygotowuje znany deputowany Bradlaugh, który w tych dniach znowu przypomniał, że z otwarciem sesyi parlamentarnej nie omieszka przybyć do Izby z wnioskiem, ażeby przyjęto jego przysięgę. Nawzajem też przywódca frakcyi konserwatywnej sir Stafford Northcote zapowiedział, że skoroby deputowany Bradlaugh poważył się uczynić podobny krok, to wystąpi z wnioskiem, żądającym wykluczenia tego deputowanego. Ponieważ p. Northcote jest zarazem przywódcą opozycyi politycznej gabinetu, więc zachodzą obawy, że i ten wniosek nie minie bez żywych sporów i dyskusyj, wywołanych antagonizmem stronnictw. Obawiają się nawet, że Bradlaugh znajdzie w bieżącej sesyi, jeżeli nie dostateczne, to przynajmniej bardzo silne poparcie w odcieniu radykalnym, na którego czele stoi były minister John Bright.

Sprawy zewnętrzne nakoniec, lubo według zapewnień pp. Gladstone'a i Chamberlain'a, nie mogą wpłynąć na zmianę polityki dotychczasowej, nastręczą jednak materyału do jaskrawej krytyki. Widać to z organów konserwatywnych, które poczytują politykę zagraniczną za jedyne w tej chwili pole dogodne do kampanii przeciw gabinetowi. Kwestyj na tem polu mnóstwo, począwszy od Wschodu najodleglejszego, posiadłości kolonialnych w Australii i Indyj, a skończywszy na Egipcie i małej republice Transwaalu. Organa konserwatywne nawołują do odnowienia tradycyi polityki Beaconsfielda, do prac nad odzyskaniem uroku Wielkiej Brytanii, do większej stanowczości względem Francyi, a nakoniec do upokorzenia Boerów w Transwaalu. Celem krytyki parlamentarnej, według opinii tego stronnictwa, jest oświecić kraj, aby postarał się o powołanie do steru mężów, którzyby nie pozwalali na dalsze upokorzenia Anglii.

Wobec tylu i tak różnorodnych spraw i wobec znanej zaciętości stronnictw, łatwo wytłómaczyć ten niepokój, z jakim opinia powszechna w Anglii oczekuje rozpoczęcia kampanii parlamentarnej, która niewątpliwie będzie bardzo ożywioną.

KORESPONDENCYE

Berlin 1 lutego.

□ Ks. dr. Stablewski poruszył w Izbie poselskiej nieszczęsną instytucyę księży rządowych, która w walce kościelnej miała stanowić najskuteczniejszą dla rządu pomoc, tymczasem tak zupełne zrobiła fiasco, że już przed rokiem całkiem została zniesioną. Chociaż więc na przyszłość księża chciwi grosza nie mogą już brać w posiadanie najdonośniejszych beneficyów, wbrew woli władzy duchownej, to pozostało jednakże jeszcze na posadach swoich kilkunastu takich duchownych, a z nich ośmiu w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Poseł ks. dr. Stablewski rozwinął już dawniej w izbie straszny obraz spustoszenia i zgorszenia w takich parafiach, a chociaż władza rządowa zmuszoną była usunąć zbyt rażące następstwa instytucyi samej, pozostało jeszcze dosyć dolegliwości i przykrości, z których ks. Stablewski niektóre obecnie znowu podnosił. Opowiadał mianowicie, że exkomunikowany Brenk w Kościanie, uchodzący dawniej za przyjaciela norodowości polskiej, zamknął n. p. cmentarz parafialny i żąda, aby katolicy o każdym pogrzebie mu donosili; kto bez jego pozwolenia odbędzie pogrzeb na cmentarzu, popada w karę policyjną 30 marek. Lud biedny grzebał tedy zmarłych w sąsiednich parafiach co z wielkiem kosztem i licznemi trudnościami było połączone. Obecnie wszystkie cmentarze sąsiednie są przepełnione; Kościaniacy popadali tedy w znaczne kary, gdy do woli Brenka nie stosowali się wcale; przez 4 miesiące nałożono 1500 marek kary; biedne wdowy niemogące 30 m. zapłacić odsiadywały, po dwa tygodnie w więzieniu a dzieci ich musiały być żywione kosztem miasta Kościół parafialny pustkami stoi, gdyż Brenk jego organista i zakrystan protestant w nim gospodarują. Gorsze jeszcze rzeczy—jak zapewniał ks. Stablewski — dzieją się w zakładzie poprawczym utrzymywanym na koszt Księstwa w Kościanie. Brenk po usunięciu prawowitego księdza, uzyskał posadę kapela-

---

7)

KROK DALEJ

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Baron Farmer.

Trzej młodzi ludzie, pomiędzy którymi górował wiekiem i powagą baron Farmer, stanęli niedługo przed niewielkim pałacykiem, zbudowanym w stylu mięszanym, renaissance i nowoczesnym, ale tak lekko i ponętnie, że oko z przyjemnością rozglądało się po pięknie rzeźbionym frontonie, bogactwie gzemsów, na których szczycie zawisła maleńka kopuła, stanowiąca obserwatoryum miłującego się w astronomii barona. Fantazya, która podyktowała budowę choć się opierała przeważnie na wzorach, pięknych XIV i XV wieku., była jednak samodzielną, rządzącą się własnym smakiem.

Rzeczywiście baron, powróciwszy z długiej zagranicznej wędrówki, sam narysował plany i według tychże budował pospołu z wybranym skrupulatnie architektem Ze starego bowiem modrzewiowego domu, który przedtem stał na tem miejscu, i śladu nie zostało, lubo zrazu chciał go baron podtrzymać i na dom gościnny obrócić. Ale ściany były już zbyt przegniłe, a o drzewo modrzewiowe nie było łatwo w okolicy.

Wysiadających przyjął kamerdyner siwy, czarno ubrany i wprowadził do jadalni, która była salonem jasnym, szerokim, z ogromnym *à l' antique* urządzonym kominem, z takimże dębowym stołem na środku

Z pomiędzy wszystkich mebli dębowych, odznaczał się przed innemi ogromny kredens, istne cacko starożytne, które się udało baronowi odkupić za grube pieniądze. Wierzch cały kredensu miał rzeźbę arcymisterną rozmaitych zwierząt czworonożnych i ptaków, okalających tłumnie Orfeusza, grającego na lirze.

Znać było obok komfortu gust prawdziwie estetyczny w urządzeniu całego pałacyku. Nigdzie przeładowania, owej ostentacyi na pokaz, ani owych sprzętów rzadkich i kosztownych, które dorobkiewicze ustawiają w najrozmaitszych miejscach. Baron skupowywał rzadkie przedmioty, ale tylko wtedy, gdy były istotnie piękne, i ustawiał je nie dla popisania się niemi, ale dla przyjemności swego oka. Służby nie było wiele, każdy jednak miał ściśle odznaczony zakres, w którym pełnił cicho i skrupulatnie swój obowiązek. Łatwo się było domyśleć po sprawności i ubraniu służby, że panem ich człowiek rozumny i nic a nic nieulegający próżności. Usługiwali spokojnie, gładko i z formami takiego uszanowania, jakgdyby przebyli umyślną szkołę, uczącą obejścia sług względem panów.

Hrabia Brodecki i książę Adam zdawali się być jakby u siebie; z wielką swobodą, usadowiwszy się w wygodnych fotelach, zabrali się żwawo do zastawionego już *à l' anglaise*. Baron przeglądając podaną sobie korespondencyę, rzucał od czasu do czasu słówkiem jakiem charakterystycznem, które towarzyszy pobudzało do serdecznego śmiechu. Nareszcie, odłożywszy papiery, rzekł z uśmiechem, ukazującym rząd białych i równych zębów, ocienionych bujnym, czarnym jak heban wąsem.

— Cóż powiecie moi drodzy, że ja niedługo wejdę w drogę moim ex-wyznawcom?

Milcz u! — zawołał Brodecki — odzwyczaj się od ciągłego przypominania twojej przeszłości, która nigdy nikomu i na myśl nie przyszła.

— Władek ma racyę — odezwał się książę Adam — matka nawet moja, nieraz mówiąc o tobie. dodaje zawsze: brzydki ten baron popisuje się tem, że z żydów pochodzi, co jest wierutną bajką.

— Cóżby mi pomogło — mówił baron, wyciągając się wygodnie w krześle — gdybym chciał zapomnieć o tem, alboż mi tego nie przypomną moi sąsiedzi i niesąsiedzi? Wy tylko dlatego, żeście moi przyjaciele, i dlatego, żeście wychowani inaczej, zapominacie czasem o tem kalectwie, ale ziomkowie moi nie zapominają o niem nigdy. Gdybym co złego popełnił, mówiliby o mnie: cóż dziwnego, czegóż się innego można spodziewać po tym.... z żydów.... — Gdyby mi się udało spełnić czyn wielki lub ważny, powiedzieliby: — No, ktoby się tego był spodziewał po nim.... co przecie z żydów.... a że pozostaję w granicach neutralnych, że staram się nie czynić źle, a żyję ze wszystkimi w zgodzie, więc mówią: „Niezgorszy to człowiek ten Farmer, tylko szkoda, że pochodzi z żydów“. Tak moi drodzy — ni wóz, ni przewóz.

— Przesadzasz Mikołaju — przerwał z żywym rumieńcem książę — dziś zacierają się u nas coraz bardziej przesądy, a wreszcie o tobie każdy wyraża się z szacunkiem.

Nie, mój Adasiu — przesądy nie zatarły u nas nic a nic, a i za granicą niewiele więcej. Opowiem wam o tem trochę, wszak wam przyobiecałem epizod o zielonych oczach, a jedno wiąże się z drugiem — ale wracając do tego, com mówił, powtarzam, że wchodzę w drogę żydom.

— A to jak?

— No, jak wam wiadomo, majątek Bogackich zagrabiony, czyli wzięty w dzierżawę przez Aarona na lat 10, odkupiłem w ten sposób, że, przejrzawszy ściśle rachunki, zagroziłem staremu lichwiarzowi procesem cywilnym i kryminalnym, jeżeli nie skróci terminu dzierżawy o lat 6. Majątek ten oczyszczę, zrobię na nim doskonały interes, bo co do tego, trzymam się tradycyj mojego ojca, że gdy można, to trzeba zarabiać, a dopiero oczyszczoną fortunę, oddam tym biedakom

— Musiałeś nam popsuć uznanie tego szlachetnego czynu wspomnieniem o interesie! — zawołał książę Adam, całując go w czoło.

— Nie róbcież ze mnie anioła — bo dalibóg mam namiętności tyle, co dobrze wychowany dyabeł. Ale wiecie — że Aaron włóczył się u nóg moich, odwoływał się do znajomości z moim ojcem — nic nie pomogło, byłem nieubłagany! Lecz cóż to pomoże — w naszej okolicy najpiękniejsze majątki oddaje szlachta Szmulom i Aaronom, a potem na odręczne wekselki sprzedaje las po kawałku, a potem lichwa rośnie, dzierżawa się przedłuża. dziedzic z dworu usuwa się do oficyny, aż z oficyny wylatuje już prosto na bruk. Gdyby choć ci moi ex-wyznawcy chcieli porządnie gospodarować — ale oni rolę uważają za kopalnię złota; póty kopią, póki złoto da się wygrzebać bez trudu i prędko — prędko przedewszystkiem — cóż więc dziwnego, że gdy nawet wychodzą z dzierżawy, pozostawiają za sobą grunta opuszczone, budynki zrujnowane, i całe gospodarstwo w takim stanie, jak gdyby po najściu Tatarów....

— Ha, cóż robić! — westchnął hrabia Brodecki — kiedy inaczej być nie może. Alboż się stało inaczej z moim majątkiem! Po śmierci ojca matka nie mogła sobie dać rady z długami i gospodarstwem, wypuściła wsie żydowi w administracyę z warunkiem

na przy tymże zakładzie a biedni korrigenci są zniewoleni uczęszczać na nabożeństwo przez niego odprawiane. Ksiądz, który miał wpływać na umoralnienie osób upadłych, daje im tylko sposobność do ćwiczenia się w obłudzie, a z drugiej strony naraża się na obelgi ze strony korrygentów, którzy wiedząc że jest exkomunikowanym, nie oszczędzali go wcale Liczne zażalenia w tym względzie nie odnosiły żadnego skutku. Ks. dr. Stablewski przytoczył liczne szczegóły dowodzące, że stan taki dłużej trwać nie powinien. Poparli go usilnie posłowie katoliccy, jak baron Schorlemer-Alst i Windthorst; lewica i prawica milczała. Minister Gessler przypomniał, że kiedy w zasadzie instytucya księży rządowych już jest zniesioną, i na przyszłość księża tacy nie będą przypuszczeni, to rzecz naturalna że i obecne niedogodności z czasem usunięte będą, niech tylko katolicy nie posuwają rzeczy do ostateczności. Windthorst żądał, aby minister wniósł projekt do ustawy usuwający księży rządowych, gdyż sejm potrzebne sumy z pewnościąby uchwalił. W sprawie cmentarnej odsyłał minister ks Stablewskiego do ministra Puttkamera, mającego najwyższy nadzór nad cmentarzami. Możemy się spodziewać, że rząd ostatecznie w sprawie tych księży uczyni potrzebne ustępstwo. Z Poznańskiego nadeszła wiadomość, że do rzędu takich księży należący, niejaki Kick, w Kamionnie, prosił naczelnego prezesa o dymisyę, nie mogąc sam dłużej znieść podobnego położenia".

Paryż, 29 stycznia.

(r) Dzień dzisiejszy nie obfituje w wiadomości polityczne, a szczególniej zewnętrzne i dalekie. Z Tonkinu nie słychać nic nowego. Gdyby zaś zresztą wieczorem późnym wieść jakaś ciekawa nadeszła jeszcze, to telegraf zawiadomi was o tem niezawodnie wcześniej odemnie, bo dzięki swej szybkości błyskawicznej, o trzy dni mnie wyprzedza. Trzy dni... w dzisiejszych czasach, to prawie epoka! Dlatego też notując skrzętnie objawy życia i zdając wam sprawę z wypadków, opuszczam najciekawsze, *le dessus du panier*, które wydzierają mi telegramy. Powtarzam zatem, że dziś brak nowin zupełny, jak ów korespondent Wielkiego człowieka do małych interesów, który donosi, że nie ma nic do doniesienia. A jednak to n i c w Paryżu jest jeszcze c z e m ś zawsze.

Przyroda, która spowodowała, że wiadomości nas nie dochodzą, dostarcza materyału korespondencyjnego Cieszymy się w tej chwili ciepłem ledwie niemajowem. Wprawdzie dziś słońce skryło się za chmurami i drobny deszczyk pada, ale deszcz to ciepły, wonny, wiosenny. Burza, która trzy dni temu rozgrzmiewała nad Francyą całą, a szczególniej nad Paryżem i wyrządziła szkody ogromne (tu w stolicy pozbawiła życia kilku osób, inne srodze pokaleczyła) — przerwała także wszystkie komunikacye telegraficzne pomiędzy zagranicą a centralną pocztą paryską. Chcąc porozumieć się elektrycznie z Londynem, należy telegrafować przez Maltę, a z niej dopiero drutami włoskiemi trafić nad Tamizę. Widzicie, że to wcale nieprosta i nienajkrótsza droga. Wicher szalony, jak to już pisałem wczoraj, ustał w Paryżu zupełnie, ale na prowincyi szaleje podobno dalej. Gdyby Francya znajdowała się obecnie w jakiem wyjątkowem położeniu, jak wojna naprzykład, brak komunikacyj telegraficznych mógłby ją wprowadzić w nader przykry kłopot. Dlatego też ogół tutejszy zainteresował się żywo perturbacyą atmosferyczną, a specyaliści, którzy od dawna proponowali urządzenie drutów telegraficznych podziemnych, korzystają ze sposobności przyjaznej dla ich pomysłu i popierają gorąco sprawę telegrafów, zamkniętych w łonie ziemi. Nie ulega wątpliwości, że oddałyby one niemałe usługi.

Po burzy i jej skutkach opinia publiczna zajmuje się dziś, jak i wczoraj, najwięcej datą otwarcia subskrypcyi na przyszłą pożyczkę. Data ta dotąd nie jest wiadomą. Jedni zapewniali mnie, że oznaczoną będzie na 7 lutego, drudzy, że na 11, inni wreszcie, że dopiero na 15 p. m. Swiat finansowy niemal jednomyślnie zgadza się, że operacya wspomniona przyniesie niezawodną korzyść dla interesów i ruchu pieniężnego, który obecnie pogrążony jest w chwilowej stagnacyi, chociaż wartość waluty francuskiej jest dziś najwyższą prawie w całej Europie. Pieniądz francuski drogi, bardzo drogi, a my, co żyjemy zarobkiem i groszem zagranicznym, wiemy o tem najlepiej.

Komisya budżetowa zgromadziła się wczoraj przed otwarciem posiedzenia w Izbach dla rozpatrzenia modyfikacyj, jakich zażądał senat w budżecie nadzwyczajnym na rok bieżący. Komisya zgodziła się na wszystkie zmiany, wyjąwszy dotyczącej drogi żelaznej w górnym Senegalu, wyraziwszy — prawie jednogłośnie — przekonanie, że należy sprawę tę wyłączyć z budżetu nadzwyczajnego. Ma ona posłużyć za przedmiot nowego, odrębnego projektu do specyalnej uchwały. Komisya wezwała rząd, aby projekt wspomniony przedstawił. Sprawozdanie tej ostatniej dziś ma być dokonane. Zażądaną będzie natychmiastowa rozprawa.

Oddawna już zapytywano, jak zachowa się rząd francuski przy rozprawach nad projektem do ustawy o manifestacyach ulicznych. Przyjaciele ministeryum zapewniali, że projekt słabo będzie przezeń popieranym, że ujrzawszy, iż większość nieprzychylną jest projektowi, sterownicy nawy rządowej porzucą go łatwo, chętnie i zupełnie. Tymczasem, rzecz się ma — jak mnie zapewniają — wprost przeciwnie. P. Waldeck-Rousseau, jest uparty, bardzo uparty. Myśli on bronić swego projektu gorąco, w całości, ze szczerym zapałem — i poda się do dymisyi, jeśli Izba go odrzuci. Pewien czas panowało mniemanie, że tworząca się w Izbie deputowanych koalicya przeciw projektowi nie jest ani potężną, ani znaczącą. Otóż — jak twierdziły mi to kompetentne usta — posiada ona wszelkie warunki powodzenia i może spowodować cofnięcie się od władzy ministra spraw wewnętrznych. Wkrótkim czasie będziemy mogli przekonać się, o ile moje informacye nie mylą, dyskusya bowiem nad projektem rozpocznie się co najdalej w przyszłym tygodniu.

Śmierć w ostatnich czasach nie szczędzi przerzedzonych już bardzo szeregów literatów i artystów francuskich. Nowy zgon i nową ofiarę zapisuje kronika dzisiejsza. Zmarł August Aleksander Dumont; znany rozgłośnie rzeźbiarz, liczący ośmdziesiąt trzy lat życia. Syn słynnego artysty, także rzeźbiarza kształcił się najprzód w pracowni ojca, następnie wszedł do Szkoły sztuk pięknych. W 1821 r. otrzymał drugą nagrodę na wydziale rzeźby, a w 1823 podzielił się pierwszą z Duret. Po powrocie z Rzymu — gdzie laureaci szkoły sztuk pięknych wysyłani bywają — Dumont wykonał statuę s p r a w i e d l i w o ś c i zdobiącą Izbę deputowanych, posąg M i k o ł a j a P o u s s i n a do sali posiedzeń w Instytucie, posąg Franciszka I zdaje mi się znajdujący się niegdyś w ratuszu -- Napoleona I dla kolumny Vendome i A n i o ł a W o l n o ś c i, lekko i odważnie rzuconego na szczyt kolumny, stojącej wpośród stosu Bastylli. Ostatniem polem jego tryumfów były — o ile sobie przypominam — wystawy powszechnie z 1855 r. i 1867 r. Na jednej z nich otrzymał m e d a l h o n o r o w y jedno z najwyższych odznaczeń artystycznych jakie istnieją. Z Polaków medal honorowy posiadają tylko: Jan Matejko, Henryk Siemiradzki i Henryk Redlich. Dumont został członkiem Akademii Sztuk pięknych po śmierci Ramey (*père*). Zamianowano go profesorem szkoły w 1863r. kiedy ten znakomity zakład uległ zupełnej reorganizacyi. Kawaler legii honorowej w 1836 r., oficer tegoz orderu w 18855, został komandorem jego w 1870 r. Cała plejada młodych artystów kształciła się pod jego kierunkiem i jego radom, nauce i wskazówkom zawdzięcza uznanie. Pozostawia po sobie młodę wdową bezdzietną. Pogrzeb odbędzie się jutro i wyruszy z kościoła Saint-Germain des Près, przed którym zgromadzą się pewnie tłumy przyjaciół i wielbicieli zmarłego.

Wczoraj także rozstał się z tym światem p. Fryderyk Thomas, deputowany z Taru, znany w dziennikarstwie jako współpracownik *Figara* i *Presse*, jako redaktor jednego z dzienników na prowincyi, powieściopisarz, a nawet i komedyopisarz. Sam i w kollaboracyi z innymi napisał ze dwanaście sztuk scenicznych, które w swoim czasie przedstawiane były w rozmaitych teatrach tutejszych. W 1868 r. po podaniu się do dymisyi Juliusza Simon, spełniającego wówczas obowiązki prezesa stowarzyszenia literackiego, Thomas wybrany został na jego miejsce.

Jeszcze jedno nekrologiczne wspomnienie. Ludwik Leloir, liczący zaledwie lat czterdzieści, akwarellista pełen talentu przeniósł się do wieczności. Szkoda go, był to talent prawdziwy — należał do szkoły tych sumiennych malarzy, których tu dla tego, że kończą starannie swoje obrazy, nazywają f o t o g r a f a m i.

Janne Granier, znakomita wodewilistka, o której tryumfach i zamiarze odwiedzenia Warszawy, Krakowa i Lwowa donoszono niedawno, nagle mocno zasłabła, tak że lekarze obawiają się o jej życie... Mniemamy jednak, że w tych obawach mieści się trochę przesady. O! te panie z teatru! lubią żeby o nich mówiono bądź co bądź, choćby stawiając obok ich nazwiska czarne widmo śmierci.

Profesorem historyi prawodawstw porównawczych w Collège de France, na katedrę opróżnioną przez zgon Laboulaye'a wybrany został p. Dareste, radca sądu kasacyjnego, członek Instytutu. Suplentem został dawny zastępca Laboulaye'a pan Jacques Flach.

Karnawał francuski, ożywiony jest obecnie więcej może niż w latach ubiegłych. Codziennie mamy kilka balów w tak nazwanym wielkim świecie i wbrew zwyczajom paryskim wszystkie niemal przeciągają się do białego dnia. Gdybym chciał zdawać z nich sprawę musiałbym na to poświęcić osobną korespondencyę, wolę zatem poczekać i kiedyś, za parę tygodni, wspomnić ryczałtem o wybitniejszych, które wspaniałością swoją silniej wyryją się w pamięci.

Rada państwa

(CCCXXVI posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 31 stycznia. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*).

Prezes S m o l k a zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 5.

Od rządu wniesiono dwa projekty o stanie wyjątkowym na Wiedeń i okolice. Jeden żąda zatwierdzenia rozporządzenia rządowego z dnia 30 stycznia r. b., zawieszającego na mocy ustawy z dnia 5 maja roku 1869 prawomocność §§. 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa, na obszary sądowe wiedeński, korneuburski i wiener-neustadzki. Projekt ten jest umotywowany, jak następuje: „Rząd na podstawie Najw. postanowienia z d. 29 stycznia r. b. wydał załączone tu rozporządzenie o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarach sądowych wiedeńskim, korneuburskim i wiener-neustadzkim. Rząd ujrzał się zniewolonym do tego w skutek wiadomych powszechnie wypadków zbrodniczych, które w czasach ostatnich zaszły w Wiedniu i okolicy, oraz ze względu na coraz większe niebezpieczeństwo agitacyj, skierowanych ku przewrotowi państwowego i społecznego porządku rzeczy, które objawiają się szczególnie na wymienionych co dopiero obszarach, a do których zwalczenia nie wystarczają już zwykłe sposoby, jakiemi rozporządza władza rządowa i wykonawcza. Rząd zastrzega sobie szczegółowsze wyłuszczenie pobudek podczas parlamentarnego traktowania rzeczy." Drugi projekt żąda zatwierdzenia rozporządzenia rządowego z dnia 30 stycznia r. b. o zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w Wiedniu i Korneuburgu, w pewnych wypadkach, aż do dnia 31 grudnia r. b., motywując to objawami wzniecającemi obawę, że niezawisłe i bezstronne orzekanie sędziów przysięgłych w sprawach przeciw osobom, których usiłowania zmierzają do obalenia porządku państwowego i społecznego, byłoby połączone z niebezpieczeństwami.

Od jednego z sądów wiedeńskich jest prośba o pozwolenie na wytoczenie posłowi Blochowi procesu o obrazę honoru Łazarza i Józefa Cypserów.

Między petycyami mnożą się coraz więcej prośby gremiów nauczycielskich przy galicyjskich zakładach średnich o polepszenie doli suplentów.

Na wniosek pos. S c h ö n e r e r a odczytano w całości rezolucyę 3000 robotników, zebranych dnia 20 stycznia w Warnsdorfie (w Czechach) w sprawie święcenia niedzieli, o której to rezolucyi uwzględnienie robotnicy ci proszą. Rezolucya powiada, że robotnicy w fabrykach, pracując po 12, 14 i więcej godzin dziennie, są pozbawieni spoczynku w niedzielę, przez co marnieją duchowo i fizycznie; a ponieważ i żony muszą chodzić na robotę do fabryk, przeto o wychowaniu dzieci nie ma komu pamiętać; dalej, że zbytnia produkcya jest naturalnym wynikiem długiej pracy powszedniej i niedzielnej, a skutkiem tego robotnicy sami sprawiają sobie konkurencyę i przyczyniają się do zniżania zarobku i powiększania nędzy w klasach robotniczych; nakoniec, że wolna umowa co do roboty niedzielnej jest kłamstwem, bo wielu robotników chciałoby wypocząć w niedzielę, ale są zniewoleni pracować pod groźbą samowolnych kar lub wypędzenia z fabryki. Proszą tedy, aby ustawą bezwarunkowo zakazano roboty niedzielnej, z wyjątkiem naprawy machin w fabryce.

Pos. H a v e l k a, jako przewodniczący komisyi prawniczej odpowiada na zapytanie Fürnkranza z dnia 26 b. m. w sprawie stanu obrad komisyjnych na wnioskiem Fürnkranza o zmianę niektórych przepisów ustawy egzekucyjnej z r. 1881. Uniewinniwszy się słabością, że nie odpowiedział tuż po zapytaniu, bo nie był dnia tego w Izbie, oświadcza, że komisya przez długi czas w roku zeszłym wcale nie obradowała w skutek wystąpienia wielu członków (znany *exodus* członków lewicy), że jednak, skoro w grudniu ją uzupełniono (wiadomo, że wybrano tych samych członków lewicy, którzy też weszli na nowo do komisyi), niebawem komisya podejmie swe prace i zajmie się wnioskiem Fürnkranza

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do rozpraw w drugiem czytaniu nad wnioskiem Herbsta, o uznanie rozporządzenia językowego dla Czech i Morawy z dnia 19 kwietnia r. 1880 za nielegalne. Większość komisyi prawniczej wnosi przejść nad wnioskiem do porządku dziennego; mniejszość (lewica) podtrzymuje wniosek Herbsta.

Sprawozdawca większości komisyjnej pos. H a v e l k a zagaja rozprawy oświadczeniem, że chwilowo nie ma co dodać do sprawozdania drukowanego.

Sprawozdawca mniejszości p. S c h a r s c h m i d, natomiast wbrew zwyczajowi, występuje z bardzo obszernym wywodem ustnym w dodatku do niemniej obszernego sprawozdania drukowanego. Mowca zaczyna wywody swe od wyznania, że po wielkiej dyskusyi językowej, która codopiero się skończyła, trudno spodziewać się takiej samej uwagi dla wywodów więcej specyalnych; sądzi jednak, że sprawa wymaga gruntowności. Rozporządzenie językowe dla Czech i Morawy stanowi namacalny i uderzający dowód koniwencyi rządu teraźniejszego dla dążności większości, pociągającej za sobą skutki, które szczególniej ludności niemieckiej Czech (*Deutschböhmen*) dają się boleśnie we znaki. Rozporządzenie to stanowi początek tych kroków rządowych, które zniewoliły lewicę do porzucenia stanowiska obserwacyjnego i wyczekującego, a zszeregowania się do zaciętej opozycyi przeciw rządowi i panującemu teraz systemowi. Mowca powtarza treść swojego sprawozdania drukowanego, kończącego się wnioskiem o uznanie rozporządzenia za nielegalne i przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy jako zgodnego z przepisami ustaw, a to z uwag następujących: że przedewszystkiem wydanie przepisów wykonawczych do artykułu XIX ustawy

---

spłacania długów. Żyd długów nie spłacił i z majątku zrobił taką ruderę, że trzeba go było sprzedać za bezcen.

— Otóż widzicie, moi drodzy, w tem złe, że my bogatsi nie staramy się dostatecznie o rozwój takich instytucyj, któreby w krytycznych wypadkach mogły przychodzić szlachcie ze skuteczną pomocą. A jednak nigdy nie brak nam gotówki na spekulacye giełdowe i chimeryczne przedsiębiorstwa. Uwierzmy tylko w skuteczność takich instytucyj, a żydzi przestaną korzystać z naszej lekkomyślności. Teraz właśnie na to najsposobniejsza pora, skoro nawet cudzoziemcy powaryowali z tą grą giełdową i odstępują od pewnego, żeby rezykować na niepewne. Ot! popatrzcie na list Steina, proszący mnie, żebym przyjechał obejrzeć jego majątek, którego się pozbyć pragnie.

— Ten śliczny majątek po Lechickim? spytał książę — jabym go kupił.

— Możesz, odstąpię — chcesz, to jutro pojedziemy tam razem obejrzeć.

— Jutro — zająknął się książę — trzeba być u Regensborgów.

— A! — popatrzał na niego bystro baron i zachmurzył się przez chwilę, ale rozjaśniwszy lice, rzekł. — No, zjemy niedługo obiad; przy czarnej kawie opowiem wam nauczającą — przygodę, a po objedzie przejedziemy się, jeżeli pozwolicie, z siostrą do lasku; wszak Adasiu tyś wolny?

— Najzupełniej — mówiłem matce, że wrócę dopiero późnym wieczorem, zresztą wszak spełniłem mój obowiązek: przejechałem wszystkie folwarki i przejrzałem rachunki.

— To nie dosyć mój Adasiu — rzekł baron — powinieneś przedewszystkiem poznać swych oficyalistów, czy się na nich spuścić można, bywać na sesyach, trutynować rachunki, sprawdzać na polu i wstodołach, w trudnych razach mnie się zaradzić, a dopiero wtedy możesz być pewny, że maszyna idzie regularnie. Przedewszystkiem jednak oficyaliści muszą być przekonani, że się znasz dobrze, że się nie polenisz wejść do spichrza, stodoły, obory i stajni.

— Ach! gdybym ja miał moją wioskę nie nad Wisłą ale tutaj — wykrzyknął, śmiejąc się Brodecki — jestem przekonany, żebym w niej urządził za radą Mikołaja wzorowe gospodarstwo.

— A tam nie możesz? — odrzekł baron — nie chce ci się mój chłopcze, boś niezadowolony z małego, wierzaj mi.

— A któż zadowolony z małego?

— Z małego urosłoby większe, z większego wielkie — niedalej jak Szeliga i pan Kwiryn — obaj z jednego folwarku dorobili się tylko na gospodarce ogromnej fortuny. Takich dorobkiewiczów daj nam Boże najwięcej.

— Milciu! jak zaczniesz mówić, tak słowo daję — zawołał książę — że mnie wstyd mego próżniactwa i niedołęztwa, i gotówbym się chwycić czego bądź, byle nie mieć tak niespracowanych i delikatnych rąk. Byłem wprawdzie w akademii rolniczej, ale mimo to na praktycznem wykonaniu znam się niewiele, a już co do pomysłowości agronomicznej, to stoję w tyle za wszystkimi.

— A to przecież rzecz tak łatwa, gdy się tylko ma do niej zamiłowanie i pewne przysposobienie — rzekł baron.

Ale w tej chwili kamerdyner stanął we drzwiach, mówiąc:

— Pani prosi do salonu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

EDWARD LUBOWSKI.

zasadniczej jest dozwolone tylko sposobem ustawodawczym, które to zapatrywanie znalazło poparcie nawet w ukończonej codopiero dyskusyi językowej, w której wniosek Neumayera (*recte* Lienbachera), windykujący wydanie tych przepisów dla władzy rządowej, pozostał bez należytego poparcia; że dalej rozporządzenie owo wkracza w zakres od dawna należący do ustawodawstwa, t. j. w zakres przepisów o języku używanym w kraju (*landesüblich*) i języku sądowym; że nakoniec, co rzecz główna, rozporządzenie ignoruje różnicę między „językiem używanym w kraju“ a „językiem krajowym“ i używając zawsze wyrazu: „język krajowy“, dopuszcza się sprzeczności z artykułem XIX, który mówi tylko o „językach używanych po krajach.“ Sprawozdanie większości stara się natomiast głównie udowodnić to, o co tejże głównie chodzi i co rzeczywiście stanowi główny przedmiot kontrowersyi, t. j. że język czeski w całych Czechach, a więc także w czysto niemieckiej części Czech, ma znaczenie „języka używanego w kraju“, podczas gdy mniejszość twierdzi, że tak nie jest. Mowca bardzo obszernie dowodzi, że twierdzenie mniejszości jest mylne, argumentuje zaś przykładami opressyi języka czeskiego z wieków ubiegłych.

Do głosu zapisali się: przeciw wnioskowi większości pp. Kraus, Hallwich, Weeber, Alter, Menger, Lustkandl, Bareuther, Wolfrum, Herbst i Nitsche; za wnioskiem większości: Jansa, Kusy, Hevera, Vasaty, Fanderlik, Wiedersperg i Trojan.

Pos. Kraus dowodzi, że wyrażenie: „język używany w kraju“ odnosi się nie do całego kraju, lecz do pewnych tylko okolic; albowiem wyraz *landesüblich* jest równoznaczący z *landläufig*, który tylko do okolic się odnosi. Zyskawszy taką podstawę argumentacyi, mowca przedstawia rządowi konieczność ograniczenia języka czeskiego na okolice czeskie już z tego względu, że rozporządzenie wywołało między ludnością niemiecką w Czechach głębokie zaniepokojenie i niechęć do uczenia się po czesku; Niemcy bowiem nie dadzą się uciemiężyć Słowianiom. Aby tedy określić okolice czeskie a niemieckie, mowca zapuszcza się w rozwlekłe wywody przy pomocy statystyki. Uderza dalej na władze kościelne, że wypierają z duszpasterstwa Niemców, a obsadzają plebanie Czechami dla propagandy narodowej. Z szczęśliwej dla siebie konstelacyi teraźniejszej Słowianie austryaccy korzystają w sposób niegodny; nie o równouprawnienie im chodzi, lecz o panowanie. Niemcy jednak nie tracą otuchy w przyszłość, bo mają za sobą przeszłość. Rozporządzenie językowe nie wynarodowi ich, bo mają duchową łączność z całym narodem niemieckim. Usiłowania, żeby Niemców uciemiężyć i przeszkadzać im w działalności porządkującej państwo, muszą nakoniec dotknąć honoru całego narodu niemieckiego (*Huczne brawo z lewicy*). Dlatego stanie się, jak mówi poeta, że: „*Wo immer müde Fechter, sinken im harten Strauss, es kommen frische Geschlechter und kämpfen in redlich aus*“ — gdziekolwiek zapaśnicy polegną w krwawym walki znoju, posiłki świeże nadbiegną i zwyciężą w boju (*Huczne brawo i oklaski z lewicy*).

Pos. Jansa stwierdza, że Czesi nie pożądali tej walki, ale skoro ją im narzucono, podejmują rękawicę i przy pomocy Bożej wytrwają w walce do końca. Zanim przejdzie do rzeczy, chce odpowiedzieć na obelgi, któremi pos. Plener obrzucił Czechów pod względem wierności i lojalności dla dynastyi. Wszakże austryacki poeta Grillparzer powiedział o Czechach, „że twardy to naród, ale wierny“, a jeżeli pos. Plener do twierdzeń swych, podających ludność czeską w podejrzenie, nie doda dowodów, mowca poczyta je za to, czem rzeczywiście są, za prowokacyę i obelgę Czechów (*Brawo! z pr*). Mowca, przeszedłszy do rzeczy, dowodzi, że równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim było praktykowane i nakazywane, zanim jeszcze Austrya należała do państw konstytucyjnych. Na dowód przytacza rozporządzenia, w których znajomość języka czeskiego była wymagana, jako warunek otrzymania posady publicznej w królestwie czeskiem; tak n. p. dekret dworski z dnia 14 grudnia r 1816 o nauczycielach gimnazyalnych, z dnia 20 grudnia r. 1816 o lekarzach powiatowych, fizykach miejskich i t. p; wreszcie dekret kancelaryi nadwornej z dnia 22 października r. 1814 o jurysdykcyi dla żydów, z którego wynika, że pojęcia *landesübliche* i *Landessprache* oznaczają zupełnie jedno i to samo. Co się tyczy zaprzeczanej rządowi przez lewicę kompetencyi do wydawania rozporządzeń językowych, mowca zapytuje: gdzież to była Rada państwa z przypisywaną jej kompetencyą ustawodawczą, gdy w r. 1869 i 1872 za rządów Lassera i Auersperga wydano rozporządzenia językowe dla Galicyi i Dalmacyi? A wszakże rozporządzenie językowe dla Czech i Morawy z r. 1880 jest prawie dosłownym tylko odpisem rozporządzenia dla Dalmacyi. Mowca zapewnia, że usiłowania Czechów około zdobycia sobie równouprawnienia są przeniknione dogmatem, który świat porusza, ideą uczestniczenia w współzawodnictwie cywilizacyjnem i narodowem i przyczynienia się do usunięcia niedoboru z budżetu austryackiego przez ułatwienie państwu obowiązków ekonomicznych względem ludów jego; bo zwłoka w spełnieniu tych zadań składa się także na niedobór. Spodziewa się, że fale agitacyi między ludnością niemiecką w Czechach rozbiją się o praktyczny jej zmysł i że ludność ta pogodzi się z Czechami w uznaniu królestwa czeskiego za niepodzielny składnik monarchii austryackiej, za wspólną ojczyznę, której pomyślność zawisła od równouprawnienia obu narodowości i zespolenia sił obu narodów. (*Brawo! brawo! z prawicy.*)“

Pos. Hallwich nie uznaje, iżby Czesi słuszność mieli, gdy utrzymują, że Niemcom chodzi tu o prerogatywy dla języka niemieckiego. Niemcy chcą tylko przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy. Bardzo obszerny wywód mowcy jest okraszany licznemi uwagami, mającemi pretensyę do dowcipu, a ztąd przyjmowane przez lewicę ustawicznemi oklaskami i okrzykami gawędą historyczną na temat, że Czechy jako kraj z słowiańskim charakterem, nigdy przenigdy nie istniały, że owszem jest to kraj pierwotnie przez 500 lat zamieszkany jedynie przez Germanów, których kultura nie mogła zniknąć bez śladu, gdy później Słowianie także w Czechach się osiedlili; że szczególniej miasta czeskie, wszystkie bez wyjątku były niemieckie i że jeszcze daleko poza wiek szesnasty ku nowszym czasom rządziły się prawem niemieckiem. Nawet najświetniejsze postacie w historyi czeskiej od św. Wacława aż do Przemyślidów, Otokarów i aż do Karola IV najgorliwiej popierały niemczyznę w Czechach. Teraz wszystko to zmienia się i idzie w poniewierkę. Mowca przytacza przykłady obsadzania posad w okolicach niemieckich Czechami i dochodzi do rezultatu, że Niemcy w Czechach pozbawieni są praw przynależności (*heimatlos*) i w ogóle pozbawieni opieki prawa (*rechtlos*); że co się tam dziś dzieje, jest bezprawnym gwałtem (*recht und gesetzlose Gewalt*). (*Huczne oklaski z lewicy*). Tyle tylko w tem dobrego, że lud niemiecki przyszedł do poczucia narodowego, a tych Niemców, którzy zasiadają na prawicy, lud niemiecki „z ust swych wypluje.“ (*Huczne oklaski z lewicy*). O zaniepokojeniu wśród ludności niemieckiej właściwie mówić nie można, bo do Niemców stosują się słowa, które poeta królowi kładzie w usta, że zaledwie uczuwszy w sobie zalęknienie, już lękać się przestają. Mowca kończy jakąś niewyraźną groźbą dla prawicy i rządu. (*Przeciągłe huczne oklaski z lewicy*).

Na tem przerwano obrady.

Prezes naznacza posiedzenie następne na wieczór dzisiejszy.

Pos. Schönerer wnosi, aby Izba uchwaliła uprosić prezesa, by wezwał rząd, żeby na posiedzeniu wieczornem spełnił swój obowiązek i zdał sprawę z pobudek, które go nakłoniły do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicy.

Prezes oświadcza, że nie może wniosku tego poddać pod głosowanie, bo projekta rządowe o stanie wyjątkowym nie są jeszcze wydrukowane ani rozdane. A i wtedy jeszcze Izba musiałaby wprzód uchwalić nagłość.

Koniec posiedzenia o godz 3 min. 30.

(*CCCXXVII wieczorne posiedzenie Izby poselskiej.*)

† **Wiedeń,** 31 stycznia. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*). Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 7 min. 10.

W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem Herbsta o uznanie rozporządzenia językowego dla Czech i Morawy za nielegalne, zabiera głos minister sprawiedliwości bar. Prażak: Gdy jakiebądź mniemanie, chociażby mylne, rozpowszechni się w szerokich kołach, trzeba z niem się liczyć. Posłowie niemieckich okolic Chech od r 1880 aż po dzień dzisiejszy rozwinęli przeciw rozporządzeniu językowemu agitacyę, o której powiedzieć muszę, że wywołała niepokojące objawy między niemiecką ludnością Czech. Ale i to stwierdzić muszę, że nigdy może nie było agitacyi więcej bezzasadnej (*Oho! z lewicy*). Chcąc tego dowieść, muszę dać pogląd, jak to rozporządzenie przyszło do skutku. Pod koniec roku 1879 panowie posłowie z Czech, którzy przez czas przydłuższy nie uczestniczyli w życiu parlamentarnem, przedstawili w memoryale zażalenia swe, co do których żądali naprawy, szczególnie co do języka w używaniu urzędowem. Rząd nie zajmował się jeszcze tym memoryałem, gdy posłowie z niemieckich okolic Czech wręczyli mu memoryał przeciwny. Rząd zażądał tedy od władz rozmaitych w Czechach sprawozdań o faktycznym stanie rzeczy co do używania języków. Odpowiedź prezydenta sądu w Libercu przytoczył już ówczesny minister sprawiedliwości Stremayr na jednem z posiedzeń Izby wyższej. Odpowiedź ta stwierdziła, że podania wnoszone są w obu językach, że załatwiane bywają w tym samym języku, w którym są wnoszone i że podobne też jest postępowanie w sądach okręgowych. Prezydyum sądu w Chebie mówi: „Ludność obszaru tutejszego sądu powiatowego jest wyłącznie niemiecka; podania wnoszone są po niemiecku; załatwia się je naturalnie po niemiecku. Bardzo rzadko zdarza się podanie w języku czeskim; takie podanie załatwia się też po czesku. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Co do znajomości języka czeskiego, żaden z sądów naszego obszaru nie zna trudności“ (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Prezydyum sądu powiatowego w Czeskiej Lipie mówi: „Obcowanie sądów obszaru naszego z stronami dzieje się po niemiecku; jeżeli jednak wyjątkowo zdarzy się podanie czeskie, załatwia się je też w języku czeskim.“ (*Słuchajcie! z prawicy*). Prezydyum sądu powiatowego w Litomierzycach mówi: „Mogę powiedzieć, że w sądzie powiatowym i, o ile mi wiadomo, także w sądach okręgowych naszego obszaru obcowanie z stronami dzieje się w tym z pomiędzy dwu języków krajowych, którego używają strony w podaniach swoich.“ Prezydyum sądu powiatowego w Brüx nakoniec mówi: „Tak w sądzie powiatowym, jak w sądach okręgowych każde podanie załatwiane bywa w tym języku, w którym jest wniesione“ (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*).

Rząd mógł tedy pewnie spokojnie przystąpić do załatwienia tej części memoryału czeskiego. Nie uczynił w tem zadość żądaniu memoryału (*słuchajcie! z prawicy*), żeby czynność sądowa toczyła się aż do końca w tym języku, w którym wniesione jest podanie, i żeby w tymże języku wydane było orzeczenie, lecz trzymał się stwierdzonej przez wszystkie sądy praktyki, że każdemu wolno w swoim języku wnosić podania; a ta praktyka zgadzała się też zupełnie z obowiązującemi ustawami. Rząd uwzględnił i to, że może się zdarzyć, że sędziowie, mianowicie także przysięgli, nie znaliby języka osób oskarżonych, słowem w każdym względzie starał się uczynić zadość potrzebom ludności, żeby ludność niemiecka w całym kraju mogła wnosić podania do władz w języku niemieckim i żeby na odwrót ludność czeska, stanowiąca około dwie trzecie części całej ludności Czech, także mogła w całem Królestwie czeskiem poszukiwać i znajdować wymiar sprawiedliwości w swoim języku.

Niepospolicie przeto uderzające było twierdzenie w interpelacyi Wolfruma, że rozporządzenie językowe jest nielegalne, i uderzająca też była to okoliczność, że po dokładnem z strony ówczesnego ministra sprawiedliwości zbiciu twierdzeń lewicy, agitacya bynajmniej nie ustała. Przypomnicie sobie, panowie, telegramy o „niepokojących“ rezolucyach, co do których zdumienie ogarniało, iż można je było uchwalać nietylko w Czechach, lecz nawet i w Styryi. (*Wesołość na prawicy*). Zamiast przyznać: praktyka była taka sama, jak nakazuje rozporządzenie, ale my chcemy zmiany — agitacya twierdzi, że rozporządzenie jest nielegalne, że ludności niemieckiej gwałt jest zadawany.

Dzisiejsze także obrady odbrzmiewały okrzykami boleści. Użalano się na ucisk ludności niemieckiej w Czechach, o którym — Bóg świadkiem! — nikt nie myśli, przeciw któremu owszem wystąpić, rząd uważałby sobie za pierwszy obowiązek. Pokazało się też w obradach dzisiejszych, że z wyjątkiem pana sprawozdawcy mniejszości komisyjnej, żaden z mowców lewicy nie mówił o treści rozporządzenia językowego (*Tak jest! z prawicy*). Sprawozdawca mniejszości zaś musiał wyznać, że były ustawy, dozwalające ludności czeskiej słusznie i prawnie używać swojego języka, ale powołuje się na praktykę. Otóż panowie, właśnie praktyka przemawia za całą treścią rozporządzenia językowego.

Posłowie Kraus i Hallwich zarzucili rządowi, że nasyła urzędników czeskich do okolic niemieckich, że urzędnicy ci propagują czechizm i t. d. Panowie! wbrew liczebnemu stosunkowi ludności czeskiej do niemieckiej urzędnicy niemieccy są o wiele liczniejsi od czeskich (*Tak jest z prawicy*). Pewien angielski mąż stanu, a może większy jeszcze historyk powiedział, że zawiść i niechęć wojujących z sobą narodów, blednieje wobec zawiści i niechęci między narodami, które duchowo rozłączone, a miejscem złączone, żyją obok siebie. Wiele w tem jest prawdy i dlatego wszystkie szlachetne umysły w narodach, stykających się z sobą, powinny starać się, aby w cywilizacyjnych usiłowaniach jednego narodu uczestniczył ile możności drugi także, aby nie stało się jednostronnem wykształcenie ich, szczególniej u tych, którzy mają w życiu publicznem występować jako funkcyonaryusze rządu. Nie będę rozwodził się o tych oskarżeniach pp. Krausa i Hallwicha, w których z poza sfery ministerstwa sprawiedliwości przytaczali szczegóły dowodzące ich zdaniem ucisku ludności niemieckiej; ale jestem przekonany, że na prawdę nie dowodzą go bynajmniej. Nikt nie myśli o propagowaniu „czechizmu“; ale tego rząd pragnąć musi, żeby funkcyonaryusze jego, tak blisko stykający się z ludnością, znali języki krajowe. Nie artykuł XIX ustawy zasadniczej jest źródłem prawa narodowego dla ludów; artykuł ten stwierdza tylko te prawa i wkłada na rząd obowiązek, aby w tym duchu postarał się o urzeczywistnienie zasady równouprawnienia narodowego. Ale nie zapominajcie, że królestwo czeskie stanowi jedność prawnopolityczną i, da Bóg, nią pozostanie. (*Huczne brawo! z prawicy*)

Mówiono tu o dawnych przywilejach miejskich. Były to stosunki średniowieczne, wśród których powstawały organizmy autonomiczne, dopóki nie rozwinęła się więcej jednolita praktyka w całym kraju. Odtąd atoli, a mianowicie od chwili odnowionej ordynacyi krajowej (*verneuerte Landesverordnung*), zaprowadzona została zasada, że „oba plemiona równem prawem w równej mierze używać mogą swojego języka“. Twierdzono także (pos. Plener), że znajomość języka niemieckiego w sposób tak zastraszający zmniejsza się wśród urzędników, że prezydent wyższego sądu krajowego w Pradze w czasie ostatnim wydał cyrkularz, żeby temu złemu zapobiedz. Poczytałem sobie za obowiązek natychmiast zatelegrafować dosłownie ten ustęp mowy Plenera do Pragi i zażądać objaśnienia. Dziś doszła mnie odpowiedź prezydenta wyższego sądu krajowego. Prezydent pisze: „Stosownie do otrzymanego dziś telegrafem polecenia, pozwalam sobie donieść, że twierdzenie posła Plenera, jakobym przed kilkoma tygodniami z urzędu musiał był stwierdzić, iż urzędnicy w Czechach nie umieją spisać dobrze protokołu po niemiecku, nie zgadza się z prawdą (*słuchajcie! słuchajcie! na prawicy*). Ja faktu takiego nie stwierdziłem, ani też niczego w tym względzie nie zarządziłem. Poseł Plener może wziął pochop ztąd, że w numerze 42 pisma litomierzyckiego *Hlasy* żalono się na błędy w urzędowych dokumentach czeskich (*wesołość i głosy z prawicy*: czeskich!), skutkiem czego wyższy sąd krajowy dnia 27 listopada r. 1883 — którą to datę cytuje także pos. Plener — wydał cyrkularz zarządzający, aby wygotowywano dokumenty poprawnie i bez błędów ortograficznych“. (*Wesołość na prawicy*).

Mniemam, że oskarżenie, jakoby urzędnicy czescy nie znali języka niemieckiego, upada. Rząd baczy na to, aby urzędnicy w zupełności posiadali język niemiecki: niestety nie może tylko sprawić, żeby urzędnicy niemieccy, którzy nie dość jeszcze nauczyli się po czesku, używali języka tego poprawnie i bez błędów. Spodziewam się, że to z czasem nastąpi. Ale inny zarzut jest, iż wszędzie nasyła się do okolic niemieckich legiony urzędników czeskich. Panowie, to nieprawda. Nie można przecież być względem urzędników, szczególniej starszych, tak niesprawiedliwym, by ich nie awansować, lub żeby przeciw nim występować dla tego tylko, że nie mogli jeszcze nauczyć się języka. Coś podobnego nie stało się też; ale nie porzucam zasady, że rząd powinien baczyć na to, żeby funkcyonaryusze rządu w Czechach znali oba języki krajowe (*Brawo!* z prawicy — *głosy z lewicy: to jest nieprawnie!*)

Minister cytuje dalej korespondencyę w numerze *Deutsche Ztg.* z dnia 23 grudnia r. 1883, która, usiłując dowieść, że rozporządzenie językowe nie da się przeprowadzić, zawiera cenne wyznanie, iż, mimo rozpisania konkursu na posady sądowe w wielu miastach niemieckich w Czechach z warunkiem znajomości obu języków krajowych, poobsadzano je jednak Niemcami nieumiejącymi po czesku, chociaż do pewnego stopnia uznaje konieczność języka tego w sądach tych, „mających dużo do czynienia z wałęsającymi się po tych miastach złodziejami czeskimi z powiatów sąsiednich“.

Tyle więc — kończy minister — w odpowiedź na oskarżenia i żale. Widzicie z tego, jaki jest stan rzeczy w Czechach i jaki pozostać musi i jak niesłuszne jest żądanie, aby cofnąć rozporządzenie i przywrócić stan legalny. Cóżby to był za stan legalny? Byłby ten sam, tylko nie byłoby szeregu jasnych przepisów, niezbędnych do wykonania ustawy. Z rozlicznych wskazówek, które rząd sposobem administracyjnym wydaje, widzicie, że uregulowanie tego wszystkiego jedną ustawą byłoby poprostu niepodobieństwem; Rada państwa nie podołałaby takiemu zadaniu. Potrzeba więc zobopólnej dobrej woli i koniwencyi stronnictw, aby trudną tę kwestyę i stosunek między oboma plemionami ukształtować w sposób taki, żeby nakoniec już zapanował pokój w kraju. Chociaż Niemcy a Czesi nieraz byli w niezgodzie, ostatecznie jednak zawsze znaleźli się na jednym gruncie; a że i teraz na nim się znajdą, o tem jestem przekonany.

Starajcie się, szanowni panowie, obja

śnić ludność co do idei wynikłej z przyczyn naprawdę niesłusznych, co do idei podziału Czech (*oho! z lewicy*), a wróci dawna zgoda, która przez wieki między oboma narodami panowała. Tą prośbą kończę, tudzież prośbą o odrzucenie wniosku, któryby podtrzymał w kraju niepokój i agitacyę (*Huczne brawo z prawicy*).

Pos. Kusy zwraca się naprzód przeciw pos. Lienbacherowi, wytykając mu nagłą zmianę w pojmowaniu autonomii i zakresu działalności sejmów. W polemice z posłem Plenerem mowca wywodzi, że język czeski powinien być uważany za nieobcy na całym obszarze Czech, bez różnicy, czy gdzieś mniej lub więcej Czechów przemieszkuje. Przeciw pos. Sturmowi argumentuje tem, że od języka używanego po sądach jedność państwa wcale nie zależy. Na dzisiejsze wywody Krausa i Hallwicha odpowiada, że nie było w nich nic zgoła, coby odnosiło się do rozporządzenia językowego. Wynalezione przez pos. Plenera austro-słowiańskie fantazye przyszłości są jego własną fantazyą. Czesi zawsze dochowywali cesarzowi wierności. Ponieważ atoli pos Plener podał także stanowisko Słowian względem sojuszu Austryi z Niemcami w podejrzenie, przeto mowca oświadcza, że Słowianie godzą się na ten sojusz (*brawo! z prawicy*), który początkiem swym sięga gabinetu Hohenwarta. Dopóki tak szlachetni Niemcy popierać będą usiłowania nie-Niemców, Austrya pozostanie warownią postępu duchowego i wolności narodów, a Słowianie otuchy nie stracą. Pod hasłem: *sursum corda!* mowca wzywa prawicę do wytrwałości. (*Oklaski z prawicy*).

Pos. Weeber stwierdza, że agitacya nie wyszła od posłów niemieckich, jak mówił minister sprawiedliwości; ruch między ludnością niemiecką wywołany jest raczej, w części przynajmniej, agitacyami czeskiemi. Łagodny ton posłów czeskich tu w Izbie jest tylko zgrabną taktyką Mówca uderza na prezesa gabinetu jako ministra spraw wewnętrznych, że nie dosiedzi ani chwili w Izbie, chociaż sprawa, będąca przedmiotem obrad, obchodzi nietylko ministerstwo sprawiedliwości, lecz i ministerstwo spraw wewnętrznych. Jest to konsekwencya nieuszanowania dla Izby i dla konstytucyonalizmu (*Brawo z lew.*). Mówca przypomina prawnopolityczno-narodowe stanowisko Czechów z r. 1848, zmierzające do odbudowania państwa korony czeskiej; do tego i dziś jeszcze zmierzają. Niemcy nie sprzeciwiają się narodowym dążnościom Czechów, ale stawiają opór zachciankom prawno-politycznym. Na Morawie inaczej było; gdy stany morawskie zaprotestowały przeciw prawno-politycznym dążnościom Czechów, między protestującymi znajdowali się także pp. Egbert Belcredi i Prażak (*Słuchajcie! z lewicy*). Wskutek nieustannych agitacyj czeskich zwolna zmieniła się sytuacya na Morawie także, ale stosunki między Niemcami a Czechami morawskimi pozostawały jeszcze znośne, i gdyby nie było wyszło rozporządzenie językowe, pokój zupełnie już byłby przywrócony na Morawie. W ten sposób pojednanie, które gabinet hr. Taaffego wypisał na swym sztandarze, zamieniło się na coś wręcz przeciwnego. W tym duchu dalej omawiając stosunki morawskie, mowca widzi w rozporządzeniu językowem tem większe nieszczęście dla Morawy, ile że na czele rządu krajowego stoi namiestnik należący jawnie do stronnictwa prawno-politycznego, nieuznający zasadniczych ustaw państwa, co mowca udowodnić usiłuje cytatami z pism hr. Schönborna. Kończy nową wycieczką przeciw prezesowi gabinetu, któremu zależy tylko na tem, żeby Izba przyzwalała mu budżet, a programu, celu politycznego nie ma żadnego, opierając się na stronnictwie, które składa się z trzech frakcyj, z których każda znów ma osobny program. Mowca kończy wezwaniem do zwrotu na całem polu polityki wewnętrznej, dopóki jeszcze można nawrócić (*Oklaski z lewicy*).

Pos. Hevera oświadcza, że Czesi nie zmierzają do panowania nad Niemcami, ani do uciskania ich; chcą tylko równych praw. Gdyby przyjęto wniosek mniejszości, rozbiłyby się usiłowania pojednania ludów, bo wniosek ten sprzeciwia się zasadzie równouprawnienia i zdąża do wyparcia języków nie niemieckich z stanowiska, jakie im konstytucya przeznacza (*Tak jest! z prawicy*). Rzecz to godna ubolewania, że sześć milionów Czechów doznaje takich nieprzyjaźni od Niemców. W Ameryce umieją cenić kolonistów czeskich i popierają narodowe wykształcenie ich, a szkółka czeska w Wiedniu wywołuje alarmy. Pos. Plener pytał, co Niemcowi po znajomości języka czeskiego. Na to odpowiada mowca, że byłoby dobrze, gdyby ci panowie z lewicy, którzy synom swym już każą uczyć się po czesku, znaleźli jaknajwięcej naśladowców. (*Brawo! brawo! z prawicy*) Lewica zarzuca rządowi, że ustawicznie a niesłusznie forytuje narodowość czeską. Jak bezzasadny jest ten zarzut, wynika z rozporządzenia o egzaminach na uniwersytecie czeskim. Młodź czeska musi wykazywać się z znajomości języka niemieckiego już przy pierwszym egzaminie, podczas gdy młódź niemiecka pytana jest o język czeski dopiero w tedy, gdy się stara o posady państwowe. Niepowinna lewica dziwić się, że narody pragną zachować swoje właściwości narodowe i język, bo postradaną wolność można odzyskać, ale nie można zdobyć sobie znów postradanej narodowości, (*brawo! brawo! z prawicy*). W imię hasła: *iustitia regnorum fundamentum* niech już ustaną agitacye przeciw narodowości. (*Oklaski z prawicy*).

Tu zamknięto dyskusyę. — Mowcami generalnymi wybrani pos. Herbst z lewicy i pos. Trojan z prawicy.

Na tem przerwano obrady.

Pos. Schönerer wnosi, aby projekta rządowe o stanie wyjątkowym w Wiedniu i okolicy stanęły na jutrzejszym porządku dziennym. — Izba wniosek ten odrzuca.

Koniec posiedzenia o godź. 10 min. 30. — Następne jutro.

SPRAWY MONARCHII

Piszą nam z Wiednia:

„Powracamy jeszcze do obrad Izby deputowanych nad wnioskiem dep. Wurmbranda. Idzie nam bowiem o zaznaczenie, że toczyły się one z umiarkowaniem i nastrojem poważnym, aż do chwili, gdy zabrał głos dep. Plener. Poprzedni mowcy, a to tak z prawicy jak i z lewicy, unikąli wszystkiego, coby mogło wzburzyć namiętności i starali się utrzymać dyskusyę w tonie pojednawczym i ile możności przedmiotowym. Dopiero „mężowi stanu“ zjednoczonej lewicy przypadła w udziale smutna rola nadania obradom charakteru niezgodnego z powagą Izby i rozumem politycznym Nie polityka lewicy, zdaniem p. Plenera, lecz rząd wywołał rozdrażnienie. Pokój dotychczas byłby niezawodnie już przywrócony — są słowa deputowanego z Chebu, gdyby w r. 1879 nie przyszedł do steru gabinet hr Taaffego. Pytamy się jednak, któż wówczas przeszkodził lewicy objąć ster rządowy i pozbawił p. Plenera możności utworzenia gabinetu lewicy, jeśli nie samo stronnictwo liberalne i czyż powodem tego nie było to właśnie, że stronnictwo to czuło się rozbitem, nie miało programu i było absolutnie niezdolnem do objęcia rządu? Dla czegoż lewica w czasie dwudziestoletniego swojego panowania nie starała się zapewnić państwu i ludom dobrodziejstw pokoju, czyż osiągnięcie tyle pożądanego celu stało się rzeczywiście możliwem dopiero po roku 1879 i czyż owszem stronnictwo liberalne nie usiłowało wszelkiemi siłami paraliżować wszelkie zabiegi, ku temu skierowane?

Lecz wszystkie te niewczesne i dziwaczne argumentacye „męża stanu“ Plenera, usuwają się na plan drugi wobec tego, co powiedział „dyplomata“ Plener Lewica przez usta p. Plenera wypowiedziała najzupełniejsze wotum nieufności dla przymierza z Niemcami i oskarżyła ks. Bismarcka o dwulicową, a przeto fałszywą wobec Austryi politykę, co więcej podsuwała mu intencye zgubne dla monarchii Według p. Plenera ks. Bismarck potrzebuje armii austryackiej do niemiecko-francuskiej wojny, a skoro wyciśnie co do kropli cytrynę, przyjdzie kolej na inną ewentualność, która tak się przedstawia: Książę będzie się starał nakłaniać Niemców w Austryi do silniejszej opozycyi, gdyż kierownik polityki w Berlinie ma „jedną kartę dla przyszłości, którą obecnie zakrywa umyślnie“. „Ze stanowiska austryackiego — zakończył p. Plener — nie możemy przyłączyć się do owego tryumfalnego głosu, jaki wydaje prawica, z powodu zachowania się rządu niemieckiego i jej prasy.“ Tak przeto według przekonania p. Plenera, stanowisko austryackie nie zgadza się wcale z przymierzem austryackiem! Wszystkie te zaś ustępy witała lewica okrzykami „bardzo słusznie“ i przyklaskiwała im z całej siły. Tak przemawiał „dyplomata stronnictwa liberalnego“ i tak mu wtórowała lewica, ta sama lewica, która niedawno temu w delegacyach oświadczyła, iż niemiecko-austryackie przymierze jest dla niej kwestyą serca! (*Herzenssache*).

Tak to wygląda w właściwem świetle ta lewica, która stara się obudzić w Niemczech wiarę, iż jest reprezentantką idei niemieckiej i wyłączną przedstawicielką przymierza niemieckiego! Wobec tego należy się zapytać, kiedy właściwie stronnictwo to dało istotny wyraz swoim przekonaniom i uczuciom, czy teraz w Izbie deputowanych, lub wówczas w delegacyach? Jeżeli idea, którą kierują się w Berlinie jest rzeczywiście tak podstępną i niebezpieczną, jak ją przedstawił p. Plener, to jakże „patryotyzm“ lewicy zezwolić mógł, by przymierze z Niemcami zwano „kwestyą serdeczną“. A jeżeli stronnictwo liberalne na seryo tak wysoko ceni przymierze z Niemcami, to dla czegoż nie przytłumiło wywodów p. Plenera wykrzykami oburzenia, lecz sankcyonowało oklaskami i głosami zadowolenia? Jeśli stronnictwo to w poczuciu mądrości politycznej i patryotyzmu uważa za potrzebne odsłaniać przed ludami ogrom niebezpieczeństw przymierza niemieckiego, jakiem czołem starało się w Niemczech obudzić przekonanie, iż ono wyłącznie jest filarem i podporą tego aliansu?! Politycy liberalni uprawiają metodę zaniepokojenia i podkopywania owego przymierza, aby módz potem zawołać w Niemczech: „Patrzcie się, co zdziałał gabinet hr. Taaffego“. W każdym jednak razie należy energicznie i uroczyście zaprotestować przeciw niegodnemu postępowaniu, które rzeczywiście zasługuje na nazwę szkodliwego dla państwa. Zresztą i w samych Niemczech wiedzą o tem dobrze, iż p. Plener może być wprawdzie mowcą generalnym opozycyi, nie był jednakże nigdy i nie będzie też w przyszłości mowcą generalnym ludów austryackich.“

Nordd. Allg. Ztg. pisząc o przemówieniu p. Plenera, tak się odzywa: „Potrzeba niemałej na to odwagi, aby w obecnej właśnie chwili, gdy szerokie koła ludności w Wiedniu i daleko po za jego granicami pozostają pod wrażeniem strasznych morderstw, podsycać w sposób tak namiętny i nieokiełznany waśnie narodowościowe, a obok tego czynić stanowisko Austro-Węgier do zagranicy przedmiotem niewłaściwych i namiętnych uwag.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Watykanu).

Korespondent rzymski pisze do *Politische Correspondenz*: Jak już z różnych stron zapowiedziano, zapadnie niebawem ostateczna decyzya w sprawie zatargu pomiędzy rządem włoskim a Kościołem względem zamierzonej konwersyi dóbr nieruchomych instytucyi *de propaganda fide* na rentę państwową.

Jakibądź zapadnie tu wyrok, niepodobna nie podnieść tej okoliczności, że rząd włoski zapatruje się na ową sprawę z mylnego stanowiska. Uważa on instytucyę *de propaganda fide* jako kościelne, czysto religijne stowarzyszenie, podobne do tych licznych korporacyj, jakie w długim szeregu lat wytworzył Kościół. Tymczasem *propaganda fide* jest stowarzyszeniem świeckiem, mającym na oku cele cywilizacyjne, a jeśli ma ona poniekąd charakter religijny i znajduje się w rękach kościelnych, nie traci pomimo to charakteru świeckiego i misyi cywilizacyjnej. Misyonarze udający się do dzikich i nieznanych dotychczas okolic Afryki, nie mają wyłącznie na celu szerzenia ewangelii, lecz także cywilizacyi. Napoleon I, który niezbyt łaskawie obchodził się z Kościołem, wystąpił nietylko z żelazną wówczas energią, gdy państwo chciało zagarnąć dobra tej instytucyi, lecz popierał ją wszelkiemi siłami. Obecnie najznakomitsi członkowie *de propaganda fide* obradują nad środkami, któreby mogły powstrzymać wychodźtwo z różnych stron Europy, przedewszystkiem zaś z Włoch do Stanów Zjednoczonych. Powodowani współczuciem dla licznych, walczących z największą nędzą wychodźców włoskich, usiłują członkowie instytucyi nakłonić episkopat amerykański do zainaugurowania akcyi pomocniczej i zakładania kolonij włoskich, które mogłyby stać się przytułkiem dla nieszczęśliwych. Arcybiskupi New-Yorku, Baltimore i Bostonu przyrzekli potworzyć w tym celu komitety w portach; również arcybiskupi Neapolu i Genui zamierzają zawiązać komitety pomocnicze w tych miastach portowych, zkąd najwięcej emigrantów wsiada na okręta. Są to dzieła, które świadczą wymownie o zakresie działania instytucyi *d propaganda fide* i nie pozwalają przypuścić, aby rząd chciał się targnąć na jej dobra“.

(Z Petersburga).

Korespondent *Timesa* potwierdza wiadomość o zarządzeniu nadzwyczajnych środków ostrożności dla bezpieczeństwa cara. Paszporta wszystkich mniej znanych osób, mieszkających przy ulicach, któremi car zwykł przejeżdżać, poddano dokładnej rewizyi. Oprócz tego polecono sporządzić spis osób zajmujących pomieszkania z oknami frontowemi. Od czasu powrotu dworu do stolicy uwija się po ulicach mnóstwo tajnych agentów i policyantów. W pałacu carskim zaciągają na noc straż zdwojoną, a wszystkie bramy i wejścia strzeżone są przez zaufanych urzędników policyjnych. Patrole piesze i kozackie przeciągają bezustannie ulicami prowadzącemi do rezydencyi carskiej, do której przystęp mają wyłącznie osoby, zaopatrzone w szczegółowe legitymacye.

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminie Podborce, w powiecie lwowskim, na wykończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

— **Na rzecz Macierzy polskiej,** wpłynęły znowu następujące datki: od p. Ignacego Wachowicza 2 zł., od p. Wandy Juciewiczówny 2 zł., od rodaków osiedlonych na północy Rossyi 140 zł. 75 ct. Wszystkim wyż wspomnionym dawcom wyraża zarząd ***Macierzy*** swoje serdeczne podziękowanie.

— **Szkoła snycerstwa w Zakopanem.** JE. p. Minister wyznań i oświaty, uwzględniając potrzebę rozwoju c. k. szkoły fachowej w Zakopanem, zarządził utworzenie przy tej szkole posady kierownika warstatu snycerskiego, którą nadał rzeźbiarzowi Franciszkowi Soucekowi. Nowomianowany kierownik obejmie swoją służbę dnia 1 marca

— **Z prezydyum magistratu** otrzymaliśmy pismo następujące, z prośbą o ogłoszenie: Wny pan Zenon Maciej Serwatowski, właściciel dóbr Rajtarowic, złożył w prezydyum magistratu kwotę stu złotych, z przeznaczeniem rozdzielenia jej w równych częściach na zakład kalek św. Łazarza, instytut ubogich chrześcian, stowarzyszenie św. Józefa z Arymatei i towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Za ten szczodry dar składa prezydent miasta imieniem obdarowanych instytucyj dobroczynnych szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

— **Ślub dyamentowy.** Obywatel tutejszy p. Jan Dobrowolski, w dniu 2 b. m. obchodził po sześćdziesięcio-letniem pożyciu z małżonką swoją, Ewą z Kubalewiczów, ślub dyamentowy. Uroczystość religijna odbyła się w kościele rzym. katol. w Winnikach. Zaślubiny państwa J. Dobrowolskich odbyły się dnia 2 lutego 1824, wesele srebrne tegoż dnia r. 1849. a wesele złote przed dziesięciu laty.

— **Reduta „Sokoła“.** W celu zapobieżenia omyłkom, komitet tow. gimn. *Sokół* podaje do publicznej wiadomości, że reduta towarzystwa gimnastycznego *Sokół* we Lwowie, na cel budowy własnego gmachu, odbędzie się dnia 23 lutego b. r.

— **Teatr.** Na liczne zapytania z prowincyi, dyrekcya teatru uwiadamia, iż odbędą się jeszcze dwa przedstawienia opery *Carmen*, we czwartek, 7 i w niedzielę, 10 b. m., poczem panna Helena Herman, zobowiązana kontraktem, powraca do Warszawy. Dzisiaj, w poniedziałek, 4 b. m., *Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz*, fraszka sceniczna w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza. Jutro, we wtorek, *Łucya z Lamermoru*, opera w 4 aktach Donizettego. We środę, 6 b. m. Na dochód Gustawa Fiszera znakomita 5-aktowa komedya Moliera p. t. *Skąpiec*, w której rolę tytułową przedstawi beneficyant. We czwartek, 7 b. m., po raz siódmy i przedostatni *Carmen*, opera w 4 aktach J. Bizeta Gościnny występ panny Heleny Herman. W piątek, 8 b. m. po raz pierwszy *Gorą nasi*, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego W sobotę, 9 b. m., reduta na dochód weteranów z r. 1831. W niedzielę, 10 b. m. po raz 8 *Carmen*, ostatni występ panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

— **Pierwszy w tym sezonie bal** publiczny, urządzony przedwczoraj w salach kasyna miejskiego przez techników, miał świetne powodzenie pod każdym względem. Towarzystwo było nadzwyczaj liczne i doborowe, a Państwo Namiestnikowstwo Zalescy zaszczycili zabawę swoją obecnością i wzięli udział w polonezie inauguracyjnym. Obecnym był także generał komendant J. Kr. Wysokość ks. Würtemberski. Komitet urządzający udekorował salę główną z wielkim smakiem, jedną z ubocznych zaś zamienił w nader efektowną „grotę na dnie morskiem“. Tańce prowadził świetnie, jak zwykle p. A. Abrahamowicz, a nielada miał tym razem zadanie, stawało bowiem po 80 par do kadryla. Jak się dowiadujemy, bal ten, który i tem także odznaczał się bardzo korzystnie, że w toaletach, mimo najlepszego gustu i wdzięku, unikniono przesady — przyniósł dochodu około 2.000 zł.

— **Niebo lutowe.** Według zapisków obserwatoryum lwowskiej szkoły politechnicznej, z sześciu planet, które wolnem okiem widzieć można, spostrzegać możemy w lutym Wenerę, w konstelacyi Ryb, wnet po zachodzie słońca, na zachodzie południowym; zachodzi ona na początku przed ósmą, na końcu po dziewiątej godzinie, a zbliżając się do ziemi jaśnieje coraz silniejszem światłem. Dnia 29 lutego o 4^h 52^m Wenera zakryta będzie przez księżyc, lecz zaćmienie to, z powodu, że w dzień nastąpi, tylko przy pomocy lunety spostrzegać można. Dnia 1 czerwca b. r. planeta ta będzie najjaśniejszą i przedstawiać się będzie w lunecie jak księżyc w pierwszych dniach po nowiu. W konstelacyi Byka między Kwoczką a Aldebaranem, jaśnieje Saturn i zachodzi po 1 w nocy; w konstelacyi Raka widzieć można Jowisza i czerwonego Marsa. Wszystkie trzy planety oddalają się od ziemi, tylko na pozór nieruchomy Uranus w konstelacyi Panny, między gwiazdami β i η, przybliża się do ziemi. — W lutym naj-

lepiej spostrzegać można najpiękniejsze konstelacye nieba około 8 wieczorem, mianowicie Oryona z kosarzami, nad nim Woźnicę z kozą (Capella), ku wschodowi więcej Bliźnięta (Castor, Pollux), pod Bliźniętami w prawo widzieć można Psa małego (Procyon), a pod nim jaśnieje silnem światłem Pies wielki, Syriusz.

= **Pożar.** W nocy na 3 b. m. przed godziną 3 wybuchł bardzo silny ogień w stajni pod liczbą 11 przy ulicy Majerowskiej, w której były umieszczone konie powozowe pana Dawida Abrahamowicza, a ponieważ spostrzeżono ogień dopiero wtedy, gdy się już dach stajni palił, przeto zdołano ocalić tylko powozy z wozowni, konie zaś stały się pastwą płomieni. Energicznemu działaniu straży ogniowej należy zawdzięczyć, iż tylko ta stajnia, postawiona pośród kamienic, zgorzała. Przyczyną ognia była nieostrożność woźnicy, Tomasza Kosowskiego, który zamknąwszy o 11 godzinie z wieczora stajnię, wydalił się z domu na całą noc. Kosowskiego uwięziono.

= **Rabunek.** Dnia wczorajszego przed godziną 10 z wieczora, wszedł nieznajomy mężczyzna, słuszny, blondyn, ubrany w kożuszku krótkim i wysokich butach, w towarzystwie otyłej kobiety, do mieszkania pana A. B., pod l. 47 przy ulicy Kurkowej, pod nieobecność lokatorów tegoż mieszkania, w którem się wówczas znajdowała tylko służąca Anna Bogian. Ów mężczyzna począł bić tę sługę, przyczem napadnięta ukąsiła go w palec, zaś towarzyszka rabusia zajęła się zabieraniem rzeczy, z któremi oboje uciekli, gdy sługa zaczęła wołać o pomoc. Policya odszukała następnie zrabowane rzeczy w pobliskim ogrodzie, w altanie ukryte, lecz sprawców nie wyśledzono dotąd.

— **Nowe wyprawy naukowe.** Z końcem bieżącego miesiąca uda się z Londynu do Nowej Gwinei wyprawa naukowa, urządzona staraniem londyńskiego towarzystwa geograficznego oraz instytucyi *British Association.* — Instytut geograficzny brukselski zaś wysyła wyprawę taką, pod kierownictwem dr. Józefa Chavanne z Wiednia, do Afryki środkowej, celem wypracowania dokładnej mapy dorzecza olbrzymiej rzeki Congo.

— **Popularna aktorka** wiedeńska Józefina Gallmayer, która od kilku dni złożona była bardzo ciężką chorobą, a według ostatnich doniesień dzienników wiedeńskich, znajdowała się już przedwczoraj bez żadnej nadziei. — Jak telegram wiedeński z dnia 3 b. m. donosi — zakończyła życie. Nie mając szczegółów biograficznych pod ręką, zaznaczamy jedynie, iż zmarła znajdowała się w sile wieku i że na polu komiki ludowej nie miała w Wiedniu równej sobie artystki.

— **Wczesna wiosna.** Wysoka stosunkowo temperatura utrzymuje się stale już drugi tydzień. Najzupełniejszą też mamy odwilż, a śnieg z pól w okolicy znikł już całkiem. W Kijowie w tych dniach termometr R. wskazywał 9° ciepła. Słońce grzało tak silnie, że przechodnie wybierali na ulicy tę stronę chodnika, na którą cień padał. W Warszawie, w nocy na czwartek, podczas ulewnego deszczu widziano błyskawice i słyszano grzmoty. W Poznańskiem ciągle zbierają fiołki.

OSTATNIA POCZTA

Izba deputowanych po dwudniowych rozprawach załatwiła ostatecznie sprawę rozporządzenia językowego dla Czech, przyjąwszy 175 głosami przeciw 161 głosom wniosek większości komisyi o przejście do porządku dziennego. Z mniejszością, to jest za wnioskiem dr. Herbsta, głosowała także część klubu Coroniniego, między innymi hr. Coronini, Kowalski, Vidulich. Deputowani z Tryestu i deputowany Lienbacher wstrzymali się od głosowania.

Presse pisze: „Jeden z wiedeńskich dzienników donosi w referacie z czwartkowego posiedzenia, że pan minister dr. Prażak miał powiedzieć w Izbie: „Nie żądajcie rzeczy niemożliwej; nie żądajcie niczego, coby sprzeciwiało się prawu państwowemu Czech i tysiącletnim dziejom tego królestwa“. Dziennik ten dodaje, iż przy tych słowach odezwały się protesty na ławach lewicy. Wobec tego konstatujemy, że pan minister Prażak nie powiedział powyższego zdania, dlatego też nie mogło być mowy o protestach. Cały ów ustęp polega na nieporozumieniu lub został zmyślonym w celach tendencyjnych“.

Izba deputowanych przystąpi na jutrzejszem posiedzeniu do pierwszego czytania rozporządzenia o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego. Dzienniki donoszą, iż większość zamierza przekazać przedłożenie osobnej komisyi, która ma być natychmiast wybraną, aby mogła już w piątek złożyć Izbie sprawozdanie. Prawdopodobnie zaraz przy pierwszem czytaniu wywiąże się nad tym przedmiotem żywa dyskusya.

Komisya budżetowa Izby deputowanych obradowała w sobotę wieczorem nad budżetem najwyższej Izby obrachunkowej i ministerstwa obrony krajowej.

Komisya dla reorganizacyi najwyższej Izby obrachunkowej rozpocznie dzisiaj na nowo swoje obrady.

Jutro zaś zbierze się na posiedzenie podkomisya dla przedłożenia o patentach.

Do zainiciowanego przez deputowanego Lienbachera i dr. Fuchsa klubu agraryjnego, przystąpiło dotychczas zaledwie 15 deputowanych, należących częścią do klubu centrum, częścią do prawego centrum. Na piątkowem zebraniu tego klubu deputowany Lienbacher określił w ten sposób zasadniczą kwestyę stanowiska klubu agraryjnego do klubów parlamentarnych, że klub ten nie będzie wiązał żadnemi uchwałami swoich członków, w skutek czego każdemu z nich w kwestyach politycznych i narodowościowych pozostawioną zostanie zupełna swoboda działania. Dlatego też mowca nie żąda formalnej organizacyi klubu agraryjnego, nie domaga się nawet wyboru przewodniczącego, lecz zastrzega sobie, aby mu było wolno zapraszać na naradę członków nowego klubu, gdyby zachodziła potrzeba porozumienia się w sprawach ekonomicznych.

W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy o projekcie utworzenia generalnej dyrekcyi dla austryackich kolei państwowych. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że naczelnikiem nowego urzędu centralnego zostanie mianowany szef sekcyi Czedik i otrzyma tytuł „prezydenta generalnej dyrekcyi austryackich koleji państwowych.“

Jak wiadomo z dniem 1 b. m. zaprowadzonym został w Wiedniu i okolicy stan wyjątkowy. Na podstawie nowego rozporządzenia ministeryalnego aresztowano w nocy z czwartku na piątek kilkunastu robotników i doręczono pewnej liczbie podejrzanych osób rozkaz wydalenia się. Zamknięto również drukarnię i lokal redakcyjny pisma socyalistycznego *Zukunft*. Na dowód że przepisy ustawy wyjątkowej skierowane są wyłącznie przeciw zbrodniczym agitacyom socyalno-rewolucyjnej frakcyi, przytaczają dzienniki wiedeńskie tę okoliczność, iż władze nie wstrzymały wydawnictwa organu umiarkowanych robotników *Wahrheit*. Dotychczas nie zaszło w okolicach objętych stanem wyjątkowym nic takiego, coby mogło dać powód władzom do energiczniejszego wystąpienia. Namiestnictwo dolno-austryackie obwieściło plakatami, że postanowienia karne ustawy wyjątkowej zostają na razie rozciągnięte na te osoby, które dawałyby schronienie osobom wydalonym, lub któreby w razie zbiegowiska na ulicy, nie usłuchały rozkazu policyi do rozejścia się i dopuszczały się demonstracyi na miejscach publicznych.

Nordd. Allg. Ztg., poświęcając dłuższy artykuł rozprawom w parlamencie austryackim nad wnioskami językowemi, tak kończy: „W ogóle i w szczegółach nietylko hr. Taaffe, lecz i państwo może być zupełnie zadowolone z moralnego bilansu kilkudniowej dyskusyi. Zaszczytne świadectwo wystawił także prezesowi gabinetu młodoczeski deputowany dr. Gregr, konstatując, iż gramatyki rossyjskie, które za rządów liberalnych nadchodziły całemi stosami do kraju, zniknęły zupełnie za ery hr. Taaffego. Jedną z najwybitniejszych zasług obecnego rządu jest to właśnie, że umiał zażegnać widmo panslawistyczne. Chociaż lewica nie chce tego ocenić, w Niemczech poczytują to i oceniają jako wielką zdobycz.“

W Izbie węgierskiej rozpoczęte zeszłego czwartku rozprawy nad nuncyum Izby magnatów przybrały takie rozmiary, że skończą się może dopiero na dzisiejszem posiedzeniu.

Według depeszy rzymskiej, w trybunale kasacyjnym zapadł niepomyślny dla Kuryi wyrok w sprawie majątku instytucyi *de propaganda fide*, o której piszemy na innem miejscu. Z tego powodu Ojciec św. zamierza zanieść protest do dworów zagranicznych.

Dzienniki watykańskie zaprzeczają stanowczo pogłosce, według ktorej pewna dama angielska miała zapisać Papieżowi 12 milionów franków. Dzienniki dodają, że cała ta wiadomość została zmyśloną przez nieprzyjaciół Kościoła, aby powstrzymać ludność katolicką od składania świętopietrza.

Telegram belggradzki zapewnia, że prawybory do skupczyny odbyły się w całym kraju, z wyjątkiem dwóch okręgów we wzorowym porządku.

Skupczyna zostanie zwołaną do Niczu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 3go lutego. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła rezolucyę, żądającą subwencyi dla podróżnika afrykańskiego Holuba. Na odnośne zapytanie oświadczył prezes gabinetu hr. Taaffe, że celem dania możności należytego ocenienia uchwalonych przez rząd wyjątkowych zarządzeń, złoży w tej mierze oświadczenie na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych, w pełnej jednak Izbie będzie musiał ograniczyć się poniekąd w swoich wywodach, i dopiero w komisyi, jaka zostanie złożoną dla przedyskutowania rozporządzenia rządowego, da bliższe wyjaśnienia, ale pod zastrzeżeniem dyskrecyi. Prezes gabinetu dodał w końcu, iż pragnie przedewszystkiem uspokojenia ludności, nie zaś podsycania zaniepokojenia.

Bukareszt, 3 stycznia. W sprawie zajść na kongresie ekonomicznym w Jassach, przedstawionych przez dzienniki w sposób najprzesadniejszy, organ urzędowy ogłasza komunikat, według którego zajścia te nie dały powodu do jakichkolwiek reklamacyj dyplomatycznych.

Sofia, 3 lutego. Armeńczyk Iskender, były naczelny szef redakcyi dziennika *Bulgarie*, jakoteż poddani rossyjscy Gołowin i Popow, zostali wydaleni z księstwa.

Paryż, 3 lutego. Umarł Eugeniusz Rouher. (Były minister, poseł wielokrotny za cesarstwa. Za republiki był członkiem Zgromadzenia narodowego. Rouher urodził się w r. 1814 w Riom, karyerę publiczną rozpoczął jako adwokat. *Przyp. Red.*)

Paryż, 3 lutego. Senat odrzucił 136 głosami przeciw 117, pomimo silnego poparcia ministra spraw wewnętrznych, artykuł upoważniający do zjednoczenia syndykatów przemysłowych.

Izba poselska w dalszym ciągu obrad nad przesileniem ekonomicznem, przyjęła zalecany przez rząd porządek dzienny Rouviera, ażeby prowadzić dalej rozpoczęte dzieło reform, dążące do poprawy położenia robotników. Przyjęto równie mimo ostrzeżeń Ferryego wniosek Clemenceau 254 głosami grzeciw 249 o utworzeniu ankiety ekonomicznej.

Przeszłej nocy ogłoszono kilku plakatami wezwanie do straży policyjnej i głodnych robotników, ażeby chwycili za broń.

Rzym, 3 lutego. W Izbie poselskiej odpowiedział Mancini na interpelacyę w sprawie rybołowstwa u wybrzeży Adryatyku i w sprawie Padovaniego. Minister oświadczył, iż z przyjemnością zawiadomić może, że austryacki minister spraw zagranicznych, zgodnie z życzeniem rybaków Chioggi, żąda złożenia austro-włoskiej komisyi w celu uregulowania kwestyi rybołowstwa. Minister mniema, że będzie tłómaczem opinii znacznej większości Włochów, jeżeli ze stanowiska interesów włoskich uwzględni przedewszystkiem szczerą przyjaźń i polityczne stosunki, któremi połączone są Włochy z obu cesarstwami, w widokach utrzymania pokoju i wspólnej obrony. Byłoby błędem chcieć w różnicy zapatrywań na kwestyę rybacką upatrywać objawy zmniejszenia się przyjaźni pomiędzy Włochami a Austryą. Co do sprawy Padovaniego w Splicie, idzie tu według sprawozdania konsula generalnego o nieporozumienie. Urząd gminny działał jak najściślej prawidłowo, minister zresztą czeka na wynik badania ankiety.

Belgrad, 3 lutego. Z powodu nieuprawnionej agitacyi wyborczej, przedsięwzięto ponownie surowsze środki przeciw wielu urzędnikom i nauczycielom.

Kair, 3 lutego. W skutek natarczywych wycieczek Bakera-baszy, umknął nieprzyjaciel na południe, pozostawiając wiele set rannych i zabitych.

Londyn, 3 lutego. Wiele angielskich Izb handlowych uchwaliło rezolucye, wzywające rząd do środków ochronnych przeciw zarazie bydła i domagające się, ażeby rezolucya Izby niższej o ograniczeniu przywozu bydła, została niezwłocznie wykonaną.

Zaleszczyki, 4 lutego. (*Tel. pryw.*) Lody na Dniestrze ruszyły. Stan wody 230.

Wiedeń, 4 lutego. (*Tel. pryw.*) Korespondent londyńskiego *Standardu*, miał rozmowę z hr. Taaffe, który zapewnił, że rząd zaprowadził stan wyjątkowy w Wiedniu i jego okolicy, gdyż na podstawie wiarogodnych informacyj uważał to jako bezwarunkowo potrzebne. Byłoby rzeczą przedwczesną podawać już teraz treść owych informacyj. Rząd nie mógł myśleć o ustawie przeciw socyalistom, wieleby bowiem czasu upłynąć musiało, zanimby Rada państwa mogła uchwalić taką ustawę. Zarządzenia wyjątkowe są tylko przeciw tym skierowane, którzy zagrażają życiu i mieniu, zakłócają spokój i porządek publiczny. Rząd dopuściłby się nadużycia, gdyby chciał zaaplikować wyjątkowe przepisy przeciw stronnictwu liberalnemu i jego publicystycznym organom. Ostatnie w tym tylko razie zostałyby dotknięte wyjątkowemi zarządzeniami, gdyby chciały paraliżować akcyę rządową, zmierzającą do zabezpieczenia życia i mienia spokojnych mieszkańców.

Berlin, 4 lutego. (*Tel. pryw.*) Ze strony kompetentnej zaprzeczają stanowczo doniesieniu niektórych dzienników, jakoby miał tu przybyć wkrótce Najj. Cesarz austryacki wraz z Najd. Cesarzewiczem Rudolfem. Niemniej *Nat. Ztg.* nazywa nieuzasadnionemi tego rodzaju pogłoski.

Paryż, 4 lutego. (*Tel. pryw.*) Wczorajsze dzienniki wieczorne, między temi *Temps*, wypowiadają przekonanie, iż rząd nie cofnie się, przyczem jednak przyznają, iż poniósł podwójną porażkę. Według zdania dzienników niezawisłych, twierdzenie rządu, iż niepodobna rozdzielić rządu od większości Izby, otrzymało stanowcze *dementi*. Dzienniki opozycyjne piszą, iż rząd przez zamówioną przez siebie interpelacyę deputowanego Longlois chciał zastawić pułapkę na skrajną lewicę, w którą jednak sam się złapał.

Paryż, 4 lutego. *Temps* pisze, iż klęska rządu w senacie i Izbie nie sprowadzi dymisyi gabinetu. Przyjęcie wniosku dep. Clemenceau nie zdoła zmniejszyć powodzenia p. Ferryego, odniesionego w czasie rozpraw nad przesileniem ekonomicznem.

Londyn, 4 lutego. *Times* dowiaduje się, że na naradzie ministeryalnej, odbytej w zeszły piątek w ministerstwie wojny, uchwalono zażądać od parlamentu kredytu w sumie dwóch milionów, a to celem postawienia w stanie obronnym portów krajowych i w koloniach brytyjskich.

Kair, 4 lutego. Nieprzyjaciel uderzył dnia 2 b. m. na obwarowany obóz pod Suakim, cofnął się jednak po całogodzinnej walce karabinowej. Wymaszerował ztąd oddział złożony z 600 murzynów i połączył się w Trinkacie z Baker-baszą. Załoga Sinhatu zrobiła wycieczkę w celu uzyskania prowiantów, została jednak napadniętą przez nieprzyjaciela i wyciętą.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa: na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4go lutego 1884

Hotel George'a

Pp. J. Br. Błażowski z Czeremchowa. M. Br. Błazowski z Nowosiółek. W. Niezabitowski z Łanek. A. Noel z Komarna.

Hotel Europejski

Pp. F. hr. Potulicki z Glinian. W. Kamieński z Kijowa. S. Małachowski z Krakowa. J. Jarembecki z Czerniowiec. A. Ostaszewski z Polski. W. Kopacz z Kijowa.

Hotel Warszawski.

Pp. F. hr. Oldi z Załoziec. J. Jełowiecki z Zastawiec J. Gamski z Tyśmienicy A. Helm z Glinian. F. Bałtarowicz, z Glinian. J. Dejczakowski z Wasilkowic. J. Chyliński z Tarnowa.

Hotel Angielski

Pp. J. Filipowski z Kocowa. J. Grocholski z Oserdowa A. Łabęcki z Brodów. Dr. E Krzyżanowski z Buczacza. Dr. M Minkusiewicz z Mielca. J. Kotkowski z Buczacza.

Hotel Krakowski

Pp. S. Gliński z Truskawca L. Stępkowski z Słowity S. Niemczewski z Truskawca. S. Burliga z Glinian. B. Pilz z Rozdołu.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 4 lutego 1884.

Barometr 741.63mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy — 2.2°C. Psychrometr wilgotny — 3.2°C. Prężność pary 3.1mm. Wilgoć 79%. Zachmurzenie 2. Wiatr W2. Ozon 9.

Temperatura powietrza — 1.8°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 768.23mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 4 7°C.
Najniższa temperatura w nocy — 2 9°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 1.1mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie).

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w. $= 340^m,5$.

Dla 5 lutego 1884

$E. = + 14^m\ 12,^s_{90}$. $\Theta^0 = 20^h\ 59^m\ 57,^s_{12}$.

Zachód słońca 4go lutego 4h. 56m., 9; wschód 19h. 30m., 9.

W lutym nastąpi pierwsza kwadra księżyca 3d 19h 33,m 3; pełnia 10d 18h 24,m 0; ostatnia kwadra 18d 16h 48,m 8; nów 26d 8h 11,m 1.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 10h, 5 i 29d 19h, 5; w punkcie odziemnym (Apogeum) 17d 21h, 5.

Równanie czasu będzie przez cały luty dodatnie, w skutek czego zegary zwykłe, wyprzedzać będą zegary słoneczne, o ilość E. w prawdziwe południe.

3 lutego 1884.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	$734,_{15}$	$737,_{02}$	$738,_{39}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+0,_{2}$	$-2,_{9}$	$-3,_{4}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$-0,_{9}$	$-3,_{6}$	$-4,_{0}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$3,_{7}$	$3,_{1}$	$3,_{1}$
Wilgotność powietrza względna w %.	78	85	87
Stan nieba.	9	1	5
Kierunek wiatru.	nw.	wnw.	sw.
Moc wiatru.	3	2	3
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h $2,^{mm}_{7}$ deszcz i śnieg			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 5 .			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. — $2,_{9}$.			

(N. B. 4/2 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 5/2).

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze średniej lutego, która wynosi — 2,°, niebo zamglone, pogoda na dziś możliwa, jutro niepewna.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 1 lutego 1884.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	et.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	295	50	299	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	171	75	175	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	302	—
Banku kred. gal po 200 zł. w. a.	252	—	257	—
2. List. zast. za 10 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	—	99	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	0	25	91	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	—	99	—
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	86	—	87	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	30	101	30
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	—	97	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	98	50	100	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 5 pr. wa.	—	—	—	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	99	35	100	35
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	17	50	19	50
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	72
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	58	9	68
Półimperyał	9	87	9	97
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	16¼	1	18¼
100 marek niemieckich	59	10	59	80
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 29 stycznia 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.90	80.05
luty-sierpień	79.90	80.05
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.40	80.55
kwiecień-październik	80.40	80.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	123.50	124.—
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	138.—	138.50
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	146.50	147.5
„ „ 1864 po 100 złr.	171.75	172.25
„ „ 1864 po 50 złr.	171.50	172.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	—.—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	149.—	149·25
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	94 85	95.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	100.45	100.60

2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	99.90	100 40
Niższej Austryi	105.50	—.—
Siedmiogrodu	100 50	—.—
Węgier	100.50	101.—

3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	116.20	116.70
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	307.50	307.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	835.—	845.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal bank.d.han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	848.—	849.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	561.—	569.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	227 75	228.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2615.—	2620 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	295.75	296 25
Lwow -Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	172.75	173.25
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	329.—	330.25
Połud. kol. panstw. po 200 złr. w. a.	143.70	144. —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	164.50	165.—

4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.70	96.20
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	97.75	98.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	100.—	101.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	102.—	103.25
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc.	98.40	99.—
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98.40	99.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	100.—	100.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	49.50	51.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	102.75	103.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.25	102.50

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.20	97.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	96.—	96.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.—	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.20	99.50
dtto. dtto (Jarosław - Sokal)	98.50	98.75
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	96.—	96.25
z r. 1867	101.40	101.80
z r. 1868	96 50	97.—
z r. 1872	95.80	96. 0
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	96.—	96.25

6. Losy.	płacą	żądają
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	173.—	174. —
Clarego po 40 zł. m. k.	38.90	39.40
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110 50	111.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18 —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.75	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	37 —	37.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11 70	11.90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.25	21.25
Salma po 40 zł. m. k.	52.75	53.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	50.75	51 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	64.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.75	28·25
Windischgratza po 20 zł. m. k.	37.—	—.—

7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.30	121.50
Paryż za 100 fr.	48.20.—	48.25.—

Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.71.—	5.73.—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.70.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.62.—	9.63 —
Rossyjski imperyał	9.90.—	9.92. —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 1 lutego 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	95
„ „ „ w srebrze	80	35
Renta w złocie	100	45
5 prc. austr. renta marcowa	94	85
Akcye banku wiedeńskiego	848	—
„ „ kredytowego	309	90
Londyn	121	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	61
Dukat cesarski men.	5	70
100 marek niemieckich	59	20

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

(497)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k k Landesgericht als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 2 der periodischen Druckschrift „Telephon, Wochenblatt für das gesammte Volk", Budapest, Sonntag, den 13. Jänner 1884, enthaltenen Gedichtes mit der Anschrift „An das arbeitende Volk (Arm und Reich)" in seinem ganzen Umfange, und des in demselben Blatte enthaltenen Artikel mit der Aufschrift „Der Gesellschaftproceß (Die Vermehrung des Proletariats)" in der Stelle von „Der Staat wäre einfach" bis „Muß an sie herantreten wird" das Vergehen nach §. 302 St. G begründe, und es wird nach §. 493 St P O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 18. Jänner 1884.

Das k. k. Kreisgericht als Preßgericht in Eger hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 17ten Jänner 1884, Z 105 Stf., die Weiterverbreitung der dritten Lieferung der Druckschriften „Historische Memoiren der Stadt Mies und deren Umgebung Von Ign. Fischer. Mies 1883. Druck von H. Holub in Tachau Im Verlage des Verfassers" nach §. 300 St. G. verboten

---

Das k k. Landesgericht als Preßgericht in Laibach hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 12ten Jänner 1884 Z. 276, die Weiterverbreitung der Zeitschrif „Slovenski Narod" Nr. 5 vom 7. Jänner 1884 wegen des Correspondenzartikels „Iz Gorice 5. januvarja" beginnend mit „Quousque tandem" und endend mit „ne bo stevili" nach §. 300 St. G. verboten

---

Das k. k Landesgericht als Preßgericht in Zara hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 4. Jänner 1884, Z. 6, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Narodni List" Nr. 100 vom 29 December 1883 wegen des Artikels „Pri svrhi godine 1883" beginnend mit „Jos dva dana" und endend mit „Mladó ljeto 1884!" nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Zara hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 24sten December 1883, Z. 5199, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Narodni List" Nr. 98 vom 18. December 1883 wegen des Artikels „Pod Barunom Jovanovicem. Ulomci 21—29" beginnend mit „Veliki je znak" und endend mit „Hvala, gvozdenoj ruci" nach § 300 St. G verboten

---

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Zara hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 28. December 1883, Z 5347, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Steklis" Nr. 1 vom 22 December 1883, wegen des Gedichtes „Stekliska davorija" beginnend mit „Na noge" und endend mit „il u smrt!" nach den §§. 58 c und 59 c St. G., wegen des Artikels „Našim Klevetnicima" beginnend mit „Misko Paskorac" und endend mit „za naš trud" nach §. 65 a St. G. und Art. II des Gesetzes vom 17. December 1862, wegen des Artikels „Svabstina" beginnend mit „Mi nepreziremo" und endend mit „tjeraju kucane" nach § 302 St. G, endlich wegen des Artikels „Kvaternikowa smrt" nach §. 65 a und Art II des Gesetzes vom 17. December 1862 verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Zara hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 20sten December 1883 Z. 5270, die Weiterverbreitung der mit Motto „Smrt ili Slobodna Hrvatska" versehenen Briefpapiere und Briefcouverts nach § 65 a St G, und Art. II des Gesetzes vom 17 December 1862 verboten.

Kuratele.

L. 66268. (645 1—3)

C. k. miej. del. sąd Sek. I we Lwowie ogłasza, że Bronisława Dąbrowska córka s. p. Julii Dąbrowskiej, uznaną została za obłąkaną.

Kuratorem Antoni Dąbrowski majster rymarski we Lwowie.

Lwów, dnia 24 grudnia 1883.

L. 8852. (545 2—3)

Na podstawie uchwały c. k. sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 7 grudnia 1883 l. 11226 uznaje się Semka Wojtowicza, syna Procia ze Sielca bieńkowego marnotrawcą i ustanawia kuratorem Hryńka Kirak tamże zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy.
Kamionka, dnia 23 grudnia 1883.

Licytacye.

L. 10324. (633 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 26 czerwca 1883 l. 4776 w numerach 189 190 i 191 „Gazety Lwowskiej" z roku 1883 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi 9865|20281 części realności w Dobrzanach starostwie Lwowskiem położonej wykazam h 126 tejże gminy objętej dłużnika Majera Mirschla własnej na zaspokojenie pretensyi 500 złr. z odsetkami 6 prc. od 21|4 1877 bieżącemi z pnl. wyznacza się nowy termin na 28 lutego 1884 o godzinie 10 rano, na którym ta realność także niżej ceny szacunkowej 394 zł. 60 ct. za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 19 złr. 73 ct. wa. w tusądowej kancelaryi sprzedana zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec, 15 grudnia 1883.

L. 26055. (528 2—3)

Dnia 26 lutego 1884, o godzinie 9tej rano odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie egzekucyjnej Berischa Gottlieb przeciw Lipie Schreyer pto 500 zł przymusowa jawna licytacyja sprzedaż połowy realności i gruntu lk. 241 m. 29 zad. w Drohobyczu Lipy Schreyera jak Dom. civ. T. II. p. 346 n. 20 haer. i pag. 347 n. 23 haer własnej.

Na tym terminie realność ta za jakąkolwiekbądź cenę, poniżej szacunku 334 zł. sprzedaną będzie. Wadyum 10 prc.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. adw. Popławski w Drohobyczu.

C. k. sąd powiatowy

Drohobycz, dnia 13 grudnia 1883.

L. 5881. (637 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce czyni wiadomo, iż na żądanie c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włośc. we Lwowie w celu zaspokojenia kwoty 200 złr. aw. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod lk. 17 subr. 45 w Dzwiniaczu górnym położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej dłużnika Piotra Maćka własnej na dniu 26 lutego, 26 marca i 29 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejs. przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 400 zł. a chęć kupienia mający złożyć ma 40 zł. jako wadyum w gotówce w obligacyach państwa w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych gal. Zakładu kredyt. włość. wraz z kuponami niezapadłemi według kursu w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego.

Protokół opisania realności i bliższe warunki przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Kuratorem dla wierzycieli ustanawia się p. Antoniego Puszczyńskiego.

Turka, dnia 19 listopada 1883.

L. 6843. (638 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kredytowego włośc. we Lwowie przeciw masie nieobjętej po śp. Fediu Seniów w zastępstwie kuratora Fedia Rola pto 168 zł. 40 ct. wa. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 27 lutego 27 marca i 28 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 85 rep. 82 w Wołczem z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 600 zł. wadyum 60 zł.

Reszta warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka, dnia 18 grudnia 1883.

L. 3681. (438 2—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca i 23go kwietnia 1884 r. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nr. kn. 63 subrep. 63 w Stryszawie położonej dłużnika Jana Mularczyka własnej, w tutejszym ck. sądzie na rzecz Zakładu kredyt. włośc. na zaspokojenie sumy 222 złr. 92 ct. wa. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie. Cena szacunkowa 450 zł. Wadyum wynosi 10 prc. to jest 45 złr. Reszta warunków w tutejszej registraturze. C. k. sąd powiatowy

Slemień, dnia 20 listopada 1882.

L. 23086. (359 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego Tarnowskiego w kwocie 290 złr. w. a., odbędzie się na dniu 27 lutego 1884 o godzinie 10 rano relicytacya realności n. 18 w Rzędzinie, dawniej Ignacego Łazarskiego, obecnie wedle księgi gruntowej gminy Rzędzin l. w. k. 148 Józefa Schenkla i Józefa Gądka własnej. Cena wywołania 1150 złr.; wadyum 115 złr. w. a.; wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Tarnów, dnia 31 grudnia 1883.

L. 1930. (437 3—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca i 23go kwietnia 1884, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nr. kn. 147 subrep. 57 w Suchej położonej dłużnika Wojciecha Knapczyka własnej, niehipotecznej składającej się z 5 morgów 608³/₆□⁰ gruntu tudzież zabudowań mieszkalnych i gospodarskich w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie sumy 191 złr. 84 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10tej przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 400 zł. wadyum wynosi 10 prc. 40 złr. aw. Resztę warunków w tutejszejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Slemień, dnia 20 lipca 1881.

L. 3622. (439 5—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca i 23go kwietnia 1884 r. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod nr. kon. 156 subrep. 173 w Stryszawie położonej dłużnika Józefa Sikory własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. zpn. każdym razem przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie. Cena szacunkowa 500 zł.

Wadyum wynosi 10 prc. to jest 50 zł. wa. Resztę warunków w tutejszej registraturze. C. k. sąd powiatowy

Slemień, dnia 30 listopada 1882.

L. 7083. (8272 3—3)

Dnia 20 lutego, dnia 26 marca, dnia 30 kwietnia 1884, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności, pod lk. 234 w Brzozowie, ciała tabularnego niestanowiącej Wojciecha Ostrowskiego, własnej w sprawie Michała Ostrowskiego o 400 zł. a. w. Cena wywołania wynosi 485 zł. a. w, wadyum 48 zł. a. w. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta, tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedana. Rejsta warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Brzozów, dnia 2 listopada 1883.

L. 5443. (314 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 11 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności, n. k. 39 w Zagóreczku położonej, do masy spadkowej po Mikołaju Wolińskim należącej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Herscha Kaltera, dnia 20 lutego 1884, 20 marca 1884, 23 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 9tej przed południem, z tem przedsięwzięta zostanie, że na pierwszych dwóch terminach, realność ta tylko za cenę wywołania 55 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną będzie. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Chodorów, 15 listopada 1883.

L. 232. (426 3—3)

Dnia 22go lutego i 21go marca 1884, każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. sądzie egzekucyjna sprzedaż gospodarstwa gruntowego Nk. 28 w Łabowcu, Bazylego Maśleja własnego, ciała tabularnego nie stanowiącego, na zaspokojenie pretensyi Teodozyi Maślej w kwocie 196 złr. zpn.

Cena szacunkowa 460 złr.

Wadyum 46 zł.

Bliższe warunki w registraturze sądowej do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Krynica, dnia 15 stycznia 1884.

L. 4317. (492 3—3)

Dnia 20go lutego 1884, i dnia 26go marca 1884, o 9 godz. rano odbędzie się przymusowa licytacya realności Fzdia Mostowego, pod l. k. 44 w Uwiśle, ciało tabularne stanowiącej na zaspokojenie pretensyi banku włośc. we Lwowie w kwocie 65 zł. 47 ct. w. a. z pn.

W razie gdyby realność na powyższych terminach za cenę szacunkową 400 zł. w.a., lub wyżej tejże nie została sprzedaną, wyznacza się dalszy termin do ułożenia lżejszych warunków, na dzień 23go kwietnia 1884, o godz. 9tej przed południem. Wadyum 10 prc. reszta warunków i akta mogą być przejrzane w registraturze; kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. Felicyana Polańskiego, c. k. notaryusza, w Kopyczyńcach.

C. k. sąd powiatowy

Kopyczyńce, dnia 20 września 1883.

L. 8895. (631 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności ck. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego w kwocie 387 zł. 8 ct. wa. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie na terminach 12 lutego, 11 marca i 15 kwietnia 1884, zawsze o godz. 10 rano przymusowa licytacya realności dłużnika Jana Braumbergera (syna) pod nr. 136 w Mużyłowicach położonej a to wyż lub za cenę szacunkową i wywołania w kwocie 1750 zł. zaś na wypadek niesprzedania odbędzie się dnia 15 kwietnia 1884 o 3 godz. po południu rozprawa względem ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych. Wadyum wynosi 170 zł. 50 ct.

Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg tabularny można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć. Kuratorem niewiadomych wierzycieli zamianowany p. Ferdynand Krischke. C. k. sąd powiatowy

Jaworów, 25 grudnia 1883.

L. 3905. (401 3—3)

C. k. sąd obwodowy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Joanny Israeli w kwocie 700 zł. w. a. zpn. dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż będącej własnością dłużnika Józefa Masnego, połowy posiadłości l. w.h. 660 gminy katastralnej Wadowice objętej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach dnia 21 lutego 1884 i 27 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 przed południem. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacnnkowa 7227 zł. 37¹/₂ ct. w. a. poniżej której w terminach powyższych nieruchomość sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 723 zł. w. w. a. Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego. Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych, nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zofiaruje, wyznacza się termin na dzień 3 kwietnia 1884, na godzinę 10 przed południem, na który wierzyciele hipoteczni, stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie, rozpisaną zostanie. Głosy nieobecnych przy tym terminie, doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą. O rozpisaniu tej licytacyi, otrzymują także zawiadomienie ci wierzyciele, którzyby po dniu 14 października 1883, do hipoteki wystawionej na sprzedaż połowy posiadłości weszli, lub którymby uchwała licytację rozpisująca, lub w przyszłości zapaść mogąca z jakiego kolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora adwokata dr. Krobickiego, z substytucyą adwokata dr. Marka w Wadowicach ustanowionego.

Wadowice, 13 grudnia 1883.

L. 4670. (605 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Limanowej dozwalając przymusową sprzedaż, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Salamona Ehrlicha spadkobierców przeciw Franciszkowi Dudkowi celem zaspokojenia pretensyi wywalczone w kwocie 160 zł. wa. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod lk. 50 w Laskowej, niehipotecznej, Franciszka Dudka własnej, protokołem z dnia 6 marca 1873 l. 552 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej pod następującemi warunkami:

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina mianowicie: na dzień 11 lutego, 11 marca i 22 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatą sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywołaczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 540 zł. 14 ct. wa.

4. Chęć kupienia mający złożyć winien do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum ¹/₁₀ część ceny szacunkowej w okrągłej sumie 55 zł. wa. gotówką, lub papierami wartościowemi prawne bezpieczeństwo pupilarne dającemi, według ostatniego kursu jednakże nigdy wyżej ceny nominalnej obliczonemi.

5. Akt zastawnego opisania i ocenienia tej realności może być w tutejszym sądzie przejrzanym lub odpisanym a o wysokości podatków i ciężarów gruntowych można się przekonać w urzędzie podatkowym w Limanowej i w urzędzie gminnym w Laskowej.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

O tem zawiadamia się obydwie strony wierzycieli na realności tej ubezpieczonych, a tych, którymby niniejsza uchwała licytacyjna doręczoną nie została, lub którzyby dopiero po dniu 6 marca 1873 prawo zastawu na realności tej uzyskali przez knratora w osobie p. Franciszka Grossa c. k. nota ryusza w Limanowej ustanowionego.

C. k. sąd powiatowy.

Limanowa. dnia 27 grudnia 1883.

L. 5175. (8515 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości, że w sprawie Dawida Sperbera przeciw spadkobiercom Fedora Humeniuka pto 70 zł. aw. z pn. na dniach 20 lutego, 20 marca i 30 kwietnia 1884 w sądzie każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się publiczna licytacya realności wiejskiej spadkobierców Fedora Humeniuka własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej w Oleszkowie pod lk. 72 powiatu politycznego Sniatyn położonej na 678 zł. wa. oszacowanej, a to w pierwszych dwóch terminach najmniej za cenę szacunkową na trzecim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i dalsze warunki licytacyi są w registraturze do przejrzenia. Wadyum wynosi 68 zł.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów, dnia 1 sierpnia 1883.

L. 3894. (441 3—3)

W dniach 20 lutego, 20 marca, i 23 kwietnia 1884, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. konsk. 46 subrep. 156 w Stryszawie położonej, składającej się z gruntu 3 morgów 1181 nr. domu, wozówki piwnicy, dłużniczki Anny Balcesowej własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 100 zł., w. a. z pn. względnie 93 zł. 76 ct. a. w., każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach, realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie Cena szacunkowa 200 zł. Wadyum wynosi 10 prc. to jest 20 zł. a. w. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Slemień, dnia 20 września 1882.

L. 3603. (52 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach przedsięweźmie dnia 20 lutego, 26 marca i 30 kwietnia 1884, zawsze o 10 przed południem egzekucyjną licytacyjną sprzedaż realności włościanskiej tabularnej l. wk. 96 w Zalasiu położonej na 260 zł. oszacowanej dłużnika Szczepana Gąsiora własnej.

Wadyum wynosi 26 zł. Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Krzeszowice, 17 października 1883.

L. 9162. (413 3—3)

W dniu 20 lutego 1884 i 19 marca 1884, każdą razą o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod n. 10 w Tarnobrzegu, wykazem hipotecznym l. 16 objętej, Abrahama Leiby Burstina własnej, na zaspokojenie wierzytelności Salomona Guttmana w kwocie 50 złr. zpn.

Cena wywołania wynosi 400 złr, wadyum 40 złr.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, dnia 22 grudnia 1883.

L. 4977. (361 3—3)

W dniach 21go lutego 1884, i 27go marca 1884, o 10 godzinie rano, przymusowo sprzedaną będzie realność pod nk. 163 w Żołyni położona, ciała hipotecznego niestanowiąca, Mojżesza Bratspisa własna na zaspokojenie pretensyi Józefa Olszewskiego w kwocie 1180 zł. a. w. Cena szacunkowa wynosi 364 zł. w. a., wadyum 36 zł. w. a. Akt zastawniczego opisania i oszacowania tej realności i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze. Kuratorem niewiadomych wierzycieli Antoni Hanusz w Łańcucie.

C. k. sąd powiatowy

Łańcut, dnia 20 sierpnia 1883.

L. 2881. (410 1—3)

Podaje się do wiadomości, że dnia 25 lutego, 24 marca i 28 kwietnia 1884 o godz. 9 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności lwh. 338 w Chrzanowie masy spadkowej Agnieszki Bytomskiej własnej na zaspokojenie sumy wekslowej 104 zł. zpn. Ewie Kucowej należnej. Cena wywołania wynosi 290 zł. wadyum 29 zł. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Myszkowski w Chrzanowie. Reszta warunków licytacyjnych protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Chrzanów, 26 października 1883.

L. 24790. (699 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu w sprawie egzekucyjnej gal. kasy oszczędności we Lwowie przeciw Wiktorowi Błażowskiemu pto 2617 zł. 12 ct. wa. z pn. przeprowadzi na dniu 18 lutego i 24 marca 1884 o godzinie 10 przed południem w b nr. VI. egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 175 Zagrody miejskie w Drohobyczu położonej wedle dom. T. III. pag. 164, 165 n. 1 i 2 haer. dłużnika własnej.

Wadyum wynosi kwotę 750 złr., cena wywołania będzie kwota 7.500 zł. w. a. na którą wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki przez egzekucyę prowadzącą kasę oszczędności została wyrachowaną.

W powyższych 2 terminach zostanie rzeczona realność za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną, zaś do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych wyznaczono termin na dzień 26 marca 1884 godzinę 10tą rano w b. nr. VI.

Kuratorem nieznanych wierzycieli i tych, którzy po dniu 7 sierpnia 1883 prawa rzeczowe na sprzedać się mającej realności nabyli, ustanowiono adwok. dr. Gelehrtera w Drohobyczu zamieszkałego.

Drohobycz, dnia 6 grudnia 1883.

L. 6722. (689 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż na zaspokojenie pretensyi ck. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie w kwotach 85 zł. 5 ct , 85 zł. 5 ct. i 785 zł. 47 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 21 lutego i 27 marca 1884 o godzinie 10 rano, przymusowa licytacya realności pod l. k. 325 w Zaleszczykach położonej wedle Dom. Tom. V. pag. 255 n. 10 haer. i Tom. V. pag. 255 i 441 n. 11 haer. w jednej połowie Dawida Salomona Hrie a w drugiej połowie Menaschego Spirera własnej tylko za cenę wywołania w kwocie 3140 zł. wa. jako wartość przy udzieleniu pożyczki przyjętą lub wyżej takowej. Wadyum wynosi 314 zł. wa.

Do ułożenia warunków ułatwiających nabycie wyznaczono termin na 8 kwietnia 1884 o godzinie 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszym sądzie przejrzeć, kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwok. dr. Schrenzla w Zaleszczykach.

Zaleszczyki, dnia 28 grudnia 1883.

L. 698. (681 1—3)

Zawiadamia się chęć kupna mających że na dniu 25 lutego b. r. i w następnych dniach przeprowadzoną zostanie w dobrach Wierzbowce koło Horodenki położonych licytacyjna sprzedaż z wolnej ręki inwentarza gospodarczego żywego i martwego jakoteż sprzętów domowych wartości szacunkowej około 15000 zł. wa.

C. k. sąd obwodowy

Kołomyja, dnia 24 stycznia 1884.

L. 12035. (522 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego w resztującej sumie 2225 zł. 88 ct. a. w. z pn. odbędzie się w jednym terminie dnia 22 lutego 1884, o godzinie 10 przed południem w biurze VI. tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k 462¾ w Kołomyi na przedmieściu Nadworskiem położonej wedle Dom, III. pag. 212 n. 8 haer. dłużnika Dawida Wolfa własnej, na ktorym to ttrminie realność w mowie będąca za jakakolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 5500 zł. a. w. wadyum wynosi 5 prc. ceny wywołania tj. 275 zł.aw. Dla tych wierzycieli, którymby uchwała niniejsza, lub późniejsze z jakiegokolwiek bądź powodu, doręczonemi być nie mogły, lub którzyby po dniu 25 czerwca 1883, jako dniu wydania wyciągu tabularnego prawo hipoteki, na realności sprzedać się mającej uzyskali, ustanowiony został kuratorem adw. dr. Zakrzewski. Resztę warunków i wyciąg tabularny, przejrzeć można w tus. registraturze.

Kołomyja, dnia 27 grudnia 1883.

Konkursa.

L. 4013. (616 3—3)

Celem nadania opróżnionego od roku szkolnego 1883/4 stypendyum z fundacyi Jana Franciszka Hofmana w kwocie rocznych 315 w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Według postanowień listu fundacyjnego są powołani do ubegania się o to stypendyum krewni z linii ubocznej i nazwiska fundatora, który był niegdyś proboszczem kapituły lwowskiej, w braku zaś tychże u bodzy chłopcy, którzy jeszcze 4 gimnazyalnej klasy nie ukończyli, a których ojcowie dla dobra państwa się zasłużyli

Prawo poboru niniejszego stypendyum przywiązane jest do warunku uczęszczania do szkół w Wiedniu i trwa aż do ukończenia studyów.

Ci, którzy się o to stypendyum ubiegają mają wnieść podania najdalej do 23go kwietnia 1884 do c. k. Namiestnictwa w Wiedniu i przyłączyć następujące allegata:

1) metrykę chrztu
2) świadectwo szczepienia ospy
3) świadectwo ubóstwa
4) certyfikat przynależności
5) świadectwo szkolne dwóch ostatnich półroczy, a względnie świadectwo uczęszczania do szkoły, wreszcie
6) w razie szczególnego tytułu pierwszeństwa odnośne dokumenta.

Gdy zresztą same świadectwa frekwentacyjne nie wystarczają do osiągnięcia niniejszego stypendyum, przeto słuchacze studyów wydziałowych, którzy nie mogą dostarczyć świadectw egzaminowych, winni się wykazać poświadczeniem dziekanatu i grona profesorów wydziału, stwierdzającem, iż są godni osiągnięcia stypendyum.

W końcu nadmienia się, że tylko podania opatrzone lagalnie wystawionem świadectwem ubóstwa wolne są od opłaty stemplowej

Wiedeń, dnia 31 grudnia 1883.

C. k. niższo-austr. Namiestnictwo.

Vom Studienjahre 1883/4 an, ist ein Johann Franz Hoffmann'sches Convicts Handstipendium in jährlichen 315 fl. zu verleihen.

Zum Genuße dieses Stipendiums sind nach den stiftbrieflichen Bestimmungen die Seiten-Verwandten des Stifters Johann Franz Hoffmann, ehemaligen Domprobstes zu Lemberg, gleichen Namens, in deren Ermanglung aber dürftige Knaben, deren Väter sich um den Staat verdient gemacht haben, welche aber die 4te Gimnasialklasse noch nicht überschritten haben dürfen, berufen.

Der Stipendiengenuß, mit welchem die Verpflichtung in Wien zu studiren verbunden ist, dauert bis zur Vollendung der Studien.

Die Bewerber um dieses Stipendium haben ihre mit dem Tauf & Impfungsschein, dem Mittellosigkeits Zeugniße dann dem Heimatsscheine, ferner den Studienzeugnißen der beiden letzten Semester, beziehungsweise mit den Frequentations-Zeugnißen, endlich, insoferne ein besonderes Vorzugsrecht geltend gemacht werden will, mit den diesfälligen Beweisen belegten Gesuche bis 23. Feber 1884 bei der k. k. n. ö. Statthalterei zu überreichen.

Da übrigens die bloßen Frequantations-Zeugniße zur Erlangung eines Stipendiums nicht genügen, so haben jene Hörer der Facultäts-Studien, welche keine Prüfungs-Zeugniße beizubringen vermögen sich mit der Bestätigung des vorgesetzten Dekanates, und des Professoren Collegiums über ihre Würdigkeit zur Erlangung eines Stipendiums auszuweisen.

Schließlich wird noch bemerkt, daß nur jene Gesuche, welche mit einem legalen Armuts-Zeugniße belegt sind, der gesetzlichen Stempelpflicht nicht unterliegen.

Von der k. k. n. ö. österr. Statthalterei

Wien, am 31 December 1883.

L. 936. (642 3—3)

Posada radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie z poborami VI klasy rangi jest do obsadzenia

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze do 20 lutego 1884 do Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów, dnia 29 stycznia 1884.

L. 395. (639 3—3)

Celem obsadzenia posady adjunkta przy lwowskim ck. Zakładzie kary dla mężczyzn, do której przywiązane są pobory XI klasy rangi, dodatek na pomieszkanie 120 zł. niemniej roczne wyznaczenie 10 Kub. metr. twardego, 4 Kub. metr miękiego opałowego drzewa i 8 kilo świec stearynowych rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje należycie allegowane, do Wys. Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania wnieść w drodze przepisanej do końca lutego 1884 do Dyrekcyi ck. Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie.

Lwów, 27 stycznia 1884.

Z ck. Nadprokuratoryi państwa.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 2708. (738 1—3)

C k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomych Franciszkę Eufemię Łaszowską, Wandę Zaborowską i Elżbietę Rotkirch, że przeciw nim Fryderyk i Emilia małż. Erdt, tudzież Izak i Meile małż. Biron wytoczyli pozew o wyekstabulowanie kwoty 120 złr. m. k. z pn. i odmownym ustępem ze stanu biernego realności pod l. 339¾ i 708¾ we Lwowie. Wzywa się przeto z życia i miejsca pobytu niewiadomych Franciszkę Eufemię Łaszowską, Wandę Zaborowską i Elżbietę Rotkirch, ażeby dowody do obrony ich praw służące równocześnie dla nich ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Pajakowi, z zastępstwem adw. dra Blizińskiego, któremu zarazem pozew ten do wniesienia obrony w 90 dniach udzielono dostarczyli, albo innego zastępcę sobie obrali, gdyż w przeciwnym razie sami sobie złe skutki przypisać będą musieli.

Lwów, 26 stycznia 1884.

L. 4589. (695)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że dnia 29 stycznia 1884 uwidoczniono w rejestrze handlowym dla firm spółkowych w ks. I str. 115 poz. 79/10 przy firmie: „c. k. uprz. gal. Zakład kredyt. włość“, ze Zakład ten orzeczeniem c. k Namiestnictwa z dnia 28 stycznia 1884 l. 818 z mocy §. 24 lit. b) ust. z dnia 26 listopada 1852 dz. p. p. nr. 253 został rozwiązany, i że dla tegoż Zakładu uchwałą tut. sądu z dnia 29 stycznia 1884 l. 4303 dr. Zdzisław Marchwicki dyrektor galic. Banku kredyt. we Lwowie kuratorem ustanowiony został.

Lwów, dnia 31 stycznia 1884.

L. 127. (678 1—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Kisela Charap zawiadamia się, że dnia 7 stycznia 1884 l. 127 wniosła Dyrekcya młyna parowego i tartaku pod firmą Karola i Heleny hr. Mier, pozew przeciw Simche Geisler i Kislowi Charap pto 400 złr. i 400 złr., w skutek czego ustanowiono dla niego kuratora ad actum w osobie Dawida Pastel z Kamionki strum i wyznaczono do rozprawy ustnej termin na 21 lutego 1884 godz 9ta rano, na którym strony w tut. sądzie pod surowością §. 25 post. sąd. zagrożoną stawić się mają.

Kisla Charap wzywa się, aby miejsce swego pobytu wcześnie sądowi podał i jawił się albo osobiście, albo przez pełnomocnika lub też ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi do obrony udzielił, inaczej złe skutki ze zaniedbania sam sobie przypisać musi.

C. k. sąd powiatowy.

Kamionka, 24 stycznia 1884.

L. 4303 (620 3—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy, podaje niniejszym edyktem do wiadomości, wszystkim sądowi na teraz nieznanym członkom i uczestnikom c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, że Zakład ten orzeczeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 28 stycznia 1884, l. 818 z mocy §. 24 lit. b. ustawy z dnia 26 listopada 1852 dz. p.p. nr. 253 rozwiązany, i dla tegoż Zakładu uchwałą tutejszego sądu z dnia 29 stycznia 1884 l. 4303 dr. Zdzisław Marchwicki dyrektor galic. Banku kredytowego we Lwowie kuratorem ustanowiony został.

Lwów, dnia 29 styczuia 1884.

L. 959. (516 3—3)

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie postanowił na podstawie § 24 ust. z dnia 18 lutego 1878 l. 30 d. p. p. ustanowić następujących znawców do ocenienia przedmiotów wywłaszczenia na rzecz kolei żelaznych, uledz mogących na rok 1884 — z zawodu gospodarstwa wiejskiego, zatwierdzić z ustanowionych już w poprzednich latach znawców w dotychczasowej ich własności:

Gustawa Struwińskiego, właściciela dóbr w Niezborgu nowym, powiecie sądowym Husiatyńskim.

Czesława Lekczyńskiego, właść. dóbr w Remenowie, w pow. Lwowskim

Józefa Jordana, właść. dóbr w Olszanicy, w pow. sądowym Liskim.

Wenantego Nowosieleckiego, właść. dóbr w Wojtkowie, w pow. Birczańskim

Konstantego Ładomirskiego, właść. dóbr w Markowcu, w pow. Tyśmienickim.

Alojzego Morawskiego, dzierżawcę dóbr w Semenowie. pow. Trembowelskim.

Michała Kokurewicza, rządcę dóbr w Toporowie, pow. Łopatyńskiego.

Józefa barona Brunickiego, właść. dóbr w Bereźnicy, w pow. Stryjskim.

Władysława Rojeckiego, dzierżawcę dóbr w Pieczygorach, w pow. Sokalskim.

Henryka Głowackiego, właść. dóbr, we Lwowie zamieszkałego.

Rudolfa Jastrzębskiego, sądowego detaksatora dóbr tabularnych w Stanisławowie; a mianuje:

Klemensa Torosiewicza, właść. dóbr w Rusiłowie, w pow. Buskim.

Józefa Milińskiego, właść. dóbr w Helenkowie, pow. Kozowskim.

Jana Boryslekiewicza, właść. realności w Uwiśle, pow. Kopyczynieckim.

Izydora Sączyńskiego, właść. dóbr Hołorawskie, w pow. Rawskim.

Ferdynanda Smolskiego, dzierżawcę folwarku w Jaworowie, pow. tamtejszym.

Antoniego Józefowicza, właść. dóbr w Piłatkowcach, pow. Borszczowskim.

Eugeniusza Waygarta, właść. dóbr w Macoszynie, pow. Żółkiewskim.

Apolinarego Bogusza, dzierżawcę dóbr w Niegowcach, pow Wojniłowskim.

Ludwika Oczkowskiego, członka komisyi krajowej podatku gruntowego i właśc. realności w Radochońcach, pow. Mościskim.

Włodzimierza Dobrowolskiego, administratora dóbr w Wysocku, pow Radymieńskim.

Ignacego Teodorowicza, dzierżawcę dóbr w Tyszkowcach, pow. Horodeńskim.

Kajetana Kulczyckiego, właściciela części dóbr w Majdanie średnim, powiecie Delatyńskim.

Romualda hr. Pinińskiego, właść. dóbr w Kowalówce, pow. Monasterzeckim.

Stanisława Leszczyńskiego, dzierżawcę dóbr w Jabłonicy polskiej, pow. Brzozowskim.

Kornela Horodyskiego, właść. dóbr w Kolędzianach, pow. Czortkowskim.

Ludwika Balickiego, właść. dóbr w Wykotach, w pow. Samborskim.

Franciszka Czarniakowskiego, właść. dóbr w Kluńkowcach, pow. Nowosielskim.

Włodzimierza Zagórskiego, właść. dóbr w Dzurowie, pow. Zabłotowskim.

Wincentego Żelechowskiego, właść. dóbr w Hrehorowie, pow. Rohatyńskim.

Marcelego Garlińskiego, właść. dóbr w Sorokach, pow. Gwoździeckim.

Erazma Hoszowskiego, dzierżawcę dóbr w Mołodyńcach, pow. Chodorowskim.

Wojciecha Wasilewskiego, właść. dóbr w Siemuszowej, pow. Sanockim.

Stanisława Obertyńskiego, właść. dóbr w Cebłowie, pow. Bełzkim.

Stanisława Dembińskiego, dzierżawcę dóbr w Kupiatyczach, pow. Niżankowickim.

Antoniego Romańskiego, właść. dóbr Luka, w pow. Złoczowskim;

z zawodu leśnictwa zatwierdzić:

Antoniego Romańskiego, leśniczego i przełożonego obszaru dworskiego w Winnikach, w pow. Winnickim.

Franciszka Tichego, leśniczego w Lubiance niżnej, pow. Zbarazkim.

Wilhelma Kropaczkę, nadleśniczego w Jaśliskach, pow. Rymanowskim

mianuje:

Karola Gostyńskiego, nadleśniczego w Sulatyczach, pow. Żurawieńskim.

Jana Łysakowskiego, nadleśniczego w Nowej grobli, pow. radymieńskim

Henryka Strzeleckiego, dyrektora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Adolfa Gieruszyńskiego, nadleśniczego w Werbiżu, pow. Komarniańskim;

z zawodu budownictwa i inżynieryi: zatwierdzić:

Karola Negrusza, inżyniera miejskiego w Samborze.

Józefa Motyczyńskiego, budowniczego w Zbarażu

Józefa Jaegermana, inżyniera cywilnego w Stanisławowie,

i zamianować:

Antoniego Bieńkowskiego, budowniczego w Brzeżanach.

Władysława Czerkawskiego, technika i dzierżawcę dóbr w Gajach, pow winnickim.

Michała Fechtera, budowniczego we Lwowie.

Stanisława Rutkowskiego, budowniczego w Jarosławiu.

Franciszka Jaworskiego, budowniczego w Komarnie.

Władysława Siemianowskiego, budowniczego w Złoczowie

Aleksandra Zielinskiego, inżyniera krajowego w Buczaczu.

Karola Klateckiego, budowniczego w Kołomyi.

Anastazego Przybyłowskiego, budowniczego w Stryju.

Michała Zajączkowskiego, inżyniera cywilnego w Przemyślu;

z zawodu fabrykantów zatwierdzić:

Gotfryda Straetza, właść. tartaku parowego, w Ustrzykach dolnych.

Jakóba Galla, właść. młyna parowego w Tarnopolu.

Jana Pachmana, właść hamarni w Ottyni, pow Tyśmienickim;

dla przedmiotów należących do górnictwa zatwierdzić:

Apolinarego Jaworskiego, właść. dóbr i kopalni węgla w Skwarzawie, pow. Złoczowskim.

Roberta Domsa, właść. kopalni nafty i węgla, we Lwowie.

Henryka Waltera, nadkomisarza górniczego, we Lwowie.

Z c. k wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 15 stycznia 1884.

L 50760. (563 3—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, wzywa posiadacza weksiu z daty Lwów, 14 marca 1875 na 90 złr. w. a. opiewającego, dwa miesiące od daty we Lwowie płatnego, przez Jana Ficek i Józefę Ficek na rzecz wystawiciela Jakóba Byka akceptowanego. notaryalnie legalizowanego, aby takowy w przeciągu dni 45 tut. sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie weksel ten amortyzowany zostanie.

Lwów, dnia 12 stycznia 1884.

L. 2804. (743 1—3)

Wedle zawiadomienia c. k. Urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu przeznaczony został nowo otworzony ck. urząd pocztowy w Jawiszowicach na dworcu i do czynności kas pocztowych oszczędności a to już z dniem 1 lutego b. r. o czem się Szanowną publiczność zawiadamia.

Lwów, dnia 30 stycznia 1884.

Laut Mittheilung des k. k. Postsparkassenamtes in Wien wurde auch das neu errichtete Postamt in Jawiszowice Bahnhof als Sammelstelle des k. k. Postsparkassenamtes bestimmt und wird daher dieses Postamt von 1. Februar l. Js. Sparreinlagen entgegennehmen und Rückzahlungen bewirken, was hiemit zur allgemeinen Kennntniß gebracht wird.

Lemberg. am 30. Jänner 1884.

Wyroki prasowe.

(447)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht als Preßgericht Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 2 der periodischen Druckschrift „Sprechsaal des Beamtentages, Organ für die Vertretung der Interessen der Beamten und geistigen Arbeiter“ vom 13. Jänner 1884 enthaltenen vierten Artikels mit der Aufschrift „Streiflichter aus Südtirol“ den Thatbestand des Vergehens nach §. 300 St G begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 16. Jänner 1884.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k k Kreisgericht Wiener-Neustadt als Preßgericht hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 2 der periodischen Druckschrift „Deutsches Volksblat“ ddo. 10 Jänner 1884 aufgenommenen Leitartikels mit der Ueberschrift „Wr.-Neustadt, 10. Jänner 1884“, und zwar von der Stelle „In der Carmeliterkirche in Wien“ bis „und ihr Verdienst zu sprechen“, dann von der Stelle „oder ob ein aus Geheimfonds“ bis „aber noch Eins“ begründe den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung im Sinne des §. 302 St P. O., und der letztere Theil dieses Artikels, und zwar von der Stelle „wie hätte die hochlöbliche Polizei“ bis zum Schlusse des Artikels, ferner der Inhalt des Artikels mit der Ueberschrift „Inland“ 2 Seite, 3. Spalte desselben Blattes in den Stellen „durchgehen bis der Taaffe'sche Staatswagen in — liegt“ und „wir kennen ja die Methode“ bis „es sei der Einsatz doch zu hoch für solches Spiel“ begründe den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung in Sinne des § 300 St. G. B. und wurde unter gleichzeitiger Bestätigung der von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügten Beschlagnahme dieser Druckschrift gemäß §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen

Wiener-Neustadt, am 15 Jänner 1884.

Das k. k. Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 31ten December 1883, Z. 3659, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Narodni listy“ (Morgenausgabe) Nr. 308 vom 28. December 1883 wegen des Artikels „F. B. V Mostaru, 18 prosince“ nach §. 65 a St. G verboten.

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1884, Zahl 418, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Prace“ Nr. 3 vom 9 Jänner 1884 wegen des Artikels „Na pocatku roku!“ nach den §§. 300 und 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreisgericht als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 28ten December 1883, Z 6227, Stf. die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Corriere di Gorizia“ Nr. 102 vom 22 December 1883 wegen des Artikels „Roma“ nach §. 63 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Zara hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 20sten December 1883, Z 5238, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Katolicka Dalmacija“ Nr. 85 vom 13 December 1883 wegen des Artikels „Pretrage u Dalmaciji“ beginnend mit „Sloboda donosi“ und endend mit „sveta prava“ nach §. 65 a St. G. und Art. II des Gesetzes vom 17. December 1862, dann wegen des mit „Steklis“ unterzeichneten Correspondenzartikels „Iz po krajine, 3. prosinca“ beginnend mit „Tu ne davno“ und endend mit „slobodno disati“ nach §. 300 St. G. verboten.

Upadłości.

L. 11683 (622 1—3)

C. k sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia, że po dokonaniu wyboru po myśli § 74 ust. konk zamianowano adw. dr. Jana Freudenberga stałym zawiadowcą masy rozbiorowej Chny Hilsenrad, a Salomona Wertheimera tegoż zastępcą.

Kołomya, 20 grudnie 1883.

L. 724. (680 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jako też w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868, nr. 1 dz. u. p. z roku 1869, obowiązuje położonego nieruchomego majątku Josla Wachtla kramarza w Śniatynie, i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy, c. k. sędzia powiatowy w Śniatynie, zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy dr. Ebermann tamże.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszelkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia nawet gdyby co do takowych spor jaki był w toku, do dni 60 wedle przepisów ustawy konkursowej, i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie u komisarza konkursowego zgłosili, i aby na terminie na dzień przez komisarza konkursowego, do likwidacyi ogólnej wyznaczyć się mającym który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza, płynności pierszeństwo swych pretensyi wykazali. Zresztą będzie wolno wierzycielom, którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać natym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli ustanawia się termin na dzień 12go lutego 1884, o godziuie 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają, aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie zamianowanym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ ogłoszone.

Kołomyja, dnia 23go stycznia 1884.

L. 2287. (649 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, na zasadzie §. 62 ust. 1 ordynacyi konk. zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Fani Weckerowej, nieprotokołowanej właścicielki handlu sukna w Krakowie, a mianowicie, na majątek ruchomy gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach w których ordyn. konk. z d. 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się pana Franciszka Dobowskiego, c. k Sekretarza Rady sądu krajowego wyższego, a tymczasowym zarządcą masy pana adw. dr. Kazimierza Smolarskiego z substytucyą pana adw. dr. Dominika Markiewicza.

Wierzycieli wzywa sie niniejszem, aby na terminie dnia 11 lutego 1884. przed komisarzem konkursowym wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 31 marca 1884, w c. k sądzie krajowym w Krakowie, podług przepisu ordynaayi konk. unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 21 kwietnia 1884, o godz. 10 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom go którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli ktorzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby. w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Krakowie lub je w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu, wymienić pełnomocmika w Krakowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym zostałby.

Delsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków, 28 stycznia 1884.

Księgi gruntowe.

L. 7 i 8. (686

Komisya hipoteczna zawiadamia, iż arkusze posiadania dla gminy katastralnej Załuże złożone zostały w sądzie powiatowym w Dąbrowie do przejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości tychże wnoszone być mogą w sądzie, a na dniu 7 lutego przed komisyą hipoteczną.

Dąbrowa, dnia 29go stycznia 1884.

Komisya hipoteczna sądu powiatowego w Dąbrowie zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Woli Mędrzechowskiej z dniem 8go lutego 1884 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych,

Dąbrowa, dnia 29 stycznia 1884.

L. 8. (731)

Wyłożyłem do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Huciska“.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnosić można do dnia 9 lutego 1884, którego dalsze dochodzenia w razie potrzeby prowadzonemi będą.

Komisarz hipoteczny przy cesarsko-królewskim sądzie powiatowym w Żywcu urzędujący

Józef Wilusz.

Żywiec, 31 stycznia 1884.

L 13. (7:0)

Dochodzenia mające na celu założenie nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Korbielowa, rozpoczynam 11 lutego 1884.

Kto ma interes prawny winien się zgłosić i przytoczyć wszystko, co do poparcia prawa swego za stosowne uzna.

Komisarz hipoteczny przy cesarsko-królewskim sądzie powiatowym w Żywcu urzędujący.

Józef Wilusz.

Zywiec, 1go lutego 1884

Doniesienia prywatne.

(721)

Kundmachung.

Auf Grund des §. 214 des H. G. B. werden sämmtliche Mitgliederder Vorschus & Credit-Vereins in Skałat registr. Genoss. mit beschränkt. Haftung. zu der am 11. Feber 1884 um 3 Uhr Nachmittags in der Vereins-Canzlei Nr. 27 stattzufinden General-Versammlung eingeladen.

Tagesordnung:

1. Abänderung des §. 1 des Vereins-Statutes event. auch §. 42 in der von der Direction vorgeschlagenen Fassung.
2. Vertheilung des Reingewinnes laut §. 37 lit. a & i.
3. Wahl von Aufsichtsräthen laut § 22.
4. Wahl von Stellvertretern für die Directionsmitgieder laut § 8
5. Wahl eines Controllors an Stelle des freiwillig ausgetretenen MARCUS KACZKA.

Vorschus & Credit-Verein in Skałat registr. Genoss mit beschränkt Haft.

Dawid Bernstein, Präses — Leopold Heilpern, Schriftführer der Generalv.

L. 122. (727 1—3)

Konkurs.

W celu obsadzenia prowizorycznej posady sekretarza gminnego w Turce koło Chyrowa, z roczna płacą 400 złr. w. a, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Wymaga się dokładnej znajomości ustaw, oraz obu języków krajowych i języka niemieckiego, tudzież uzdolnienia w prowadzeniu czynności kancelaryjnych, rachunkowych i w koncepcie.

Pierwszeństwo będą mieć kandydaci, którzy obowiązek służby wojskowej już wypełnili, lub od niej stanowczo są wolni.

Podania zaopatrzone wiarogodnemi alegatami, mają być wniesione na ręce burmistrza do 24 lutego 1884.

Zwierzchność gminna.

Turka, dnia 29 stycznia 1884.

Burmistrz:
Brysiewicz.

Dyetaryusz

wysłużony wojskowy z kilkuletnią praktyką w manipulacyi sądowej, poszukuje posady przy Świetnych c. k. sądach powiatowych lub w biurze c. k. notaryalnem, w którem szczególnie do przeprowadzeń pertraktacyi użytym być może.

Łaskawe zgłoszenia w skutek których świadectwa przedłożone zostaną, lecz z poszczególnieniem warunków pod literą **J. K** poste rest. **Nowy Sącz.** (722 1-3)

ZAKŁAD
leczniczy prywatny

otwarty na mocy koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie, przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelakich operacyj. Wykluczone są choroby ostre i zaraźliwe Wybór lekarza ordynującego pozostawiony jest klientom.

Wyjaśnień udziela dyrektor zakładu

Dr Z. Rieger

radca zdrowia

we Lwowie, przy placu Halickim licz. 1, ustnie od godz. 2—4 po południu.

(7901 2-6)

Ogłoszenie.

Administracya **dóbr Wysockich** poszuknje dzierżawcy do dwóch folwarków w dobrym stanie z gorzelnią — rozległości 1134. morgów. (222 3-8)

Zgłoszenia przyjmuje Administracya dóbr **w Wysocku** poczta **Radymno.**

Szematyzm

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem

na rok 1884

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w ekspedycyi

„GAZETY LWOWSKIEJ“

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.**, z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

L. 48. (666)

Zaproszenie.

Na mocy §. 38 statutów, zapraszamy szanownych członków na 3cie

Walne zgromadzenie
członków
Towarzystwa Eskontowego i Zaliczkowego
we Lwowie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na dzień 14 lutego 1884, na godzinę 5tej po południu, we własnym lokalu, pod l. 33. ulica Karola Ludwika.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i czynności za rok 1883.
2. przedłożenie bilansu, i zamknięcie, rachunków za rok 1883.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej wniosek rady zawiadowczej, i o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Podział czystego zysku.
5. Wybór uzupełniający trzech członków rady nadzorczej §. 24 i 48 stat.
6. Wybór dwóch członków Dyrekcyi i ich zastępców §. 4 statutu.
7. Zmiany §.§. 1, 4, 8, 7, 13, 17, 23 34, 48, al. 1, 58, 75, 77, statutu.
8. Wnioski członków i Rady zawiadowczej.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Eskontowego i Zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczona poręką.

Lwów, dnia 31 stycznia 1884.

Eliasz Hescheles, Sekretarz. — *Oswald Zach.* Prezes.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryki papieru, Schlöglmühl